Nr. 147. Rok X. Lwów, wtorek 28 marca 1905. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologie za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę
na kwiecień
(na kwartał II 1905)

Prenumeratorzy „Słowa Polskiego“ zamawiać mogą wraz z dziennikiem za dopłatą **1 korony miesięcznie** (3 kor. kwartalnie, 12 kor. rocznie) tygodnik poświęcony wszystkim gałęziom pracy kobiet, modom sztuce i literaturze

„Świat kobiecy“

(Pismo to bez pośrednictwa „Słowa Polskiego“ kosztuje w Galicyi 5 kor. kwartalnie, 20 kor. rocznie).

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek zaczętych w pierwszym kwartale powieści.

Przyszłość sojuszu anglo-japońskiego.

(n) Z dniem 30 stycznia upłynął trzeci rok anglo-japońskiego sojuszu, zawartego na lat pięć. Dziś już prasa obu krajów omawia, co sojusz zdziałał w ogólnych międzynarodowych stosunkach i jaka ma być jego przyszłość. W Japonii, wyrazem wpływowej i niezależnej opinii są przedewszystkiem trzy wielkie dzienniki: „Dżi-Dżi Szimpo“, będący — by tak powiedzieć — japońskim „Timesem“, „Asahi Szimbun“ i „Keizai Zasszi“. Wszystkie trzy ogłosiły niedawno, każdy ze swojego stanowiska, szeregi artykułów, zajmujących się kwestyą sojuszu — wykazały jego nieobliczone korzyści dla stron obu w ciągu minionego trzylecia, konieczność jego ponowienia i, co najważniejsza, rozszerzenia jego praktycznych celów. Mamy więc w tych artykułach — wprawdzie nie zapowiedź dyplomatycznych kroków japońskiego rządu, ale objaw najpoważniejszych przekonań japońskich sfer inteligentnych. Oto ich streszczenie.

Sojusz nie zdołał, niestety, dopiąć głównego swego celu, którym było utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie. Ale dzięki jemu, wojna dała się zlokalizować, Anglia nie została wciągniętą do zatargu, jej polityka wszechświatowa nietylko nie została skompromitowaną, ale oparła się, w porozumieniu z Francyą, na trwałych i silnych podwalinach. Sojusz pozwolił Japonii prowadzić śmiertelną o swój byt walkę, bez obawy przed wrogą interwencyą trzecich potęg — i Japończycy są pełni wiary i ufności, że do końca obecnej wojny aktualność sojuszu interwencyę wszelką uniemożebni.

Jednakże te daleko idące nadzieje, jakie opinia japońska budowała na sojuszu z Anglią, nadzieje, przedewszystkiem, przynajmniej pięcioletniego na Wschodzie pokoju, nie zostały ziszczone. Chodzi więc dziś Japończykom o to, jak zamienić sojusz na rękojmię trwałego pokoju. Odpowiadając na to pytanie, „Dżi-Dżi Szimpo“ pisze: „Rozszerzyć należy znaczenie sojuszu. Należy zamienić go na przymierze, absolutnie obowiązujące obie strony do wzajemnego przychodzenia sobie w pomoc w razie wojny. Wtedy, gdy angielska marynarka dzierżyć będzie władzę na wodach dalekiego Wschodu, a armia japońska gotową będzie do wylądowania na którymkolwiek punkcie azyatyckiego kontynentu, powstanie kombinacya, na jaką nie porwie się żadne państwo, żadna grupa państw. Wtedy ustanie niebezpieczeństwo zbiorowej inwazyi na koszt Chin, lub wyprawy na Indye, albo zamknięcia handlowych bram na Dalekim Wschodzie. Sytuacya pozostanie pod kontrolą jednej potęgi — anglosasko-japońskiej“.

„Keizai Zasszi“, organ japońskich ekonomistów, którzy do niedawna oświadczali się raczej za układami z możliwym przeciwnikiem, niż za ulepszaniem stosunków z istniejącymi przyjaciółmi, przychodzi drogą bardzo ścisłego rozumowania do tych samych wniosków. Przedewszystkiem polemizuje z tymi w Europie, Ameryce, a po części i w Japonii, którzy zapowiadają w przyszłości sojusz japońsko-rosyjski. Ich wywody są mniej więcej następujące: Potęga Rosyi na Dalekim Wschodzie nie da się nigdy skruszyć całkowicie; może Rosya być wypędzona z Mandżuryi — nie może być z Syberyi. Wojna nie może więc mieć dalej idących rezultatów, niż wyzwolenie Mandżuryi i Korei. Dlatego, w celu zapewnienia przyszłego pokoju, alians rosyjsko-japoński jest konieczny.

Słusznie atoli pisze „Keizai Zasszi“, że, aby ocenić wartość tego rozumowania, trzeba wziąć pod uwagę stosunki innych mocarstw z wschodnią Azyą. Rozumie się, że Japonia nie jest w stanie wyrzucić Rosyi z Syberyi — ale czy dlatego musi koniecznie wiązać się z Rosyą sojuszem? Wykluczony jest oczywiście sojusz potrójny: Japonii z Rosyą i Anglią — z powodu nazbyt wielostronnego antagonizmu interesów Rosyi i Anglii. Pozostaje alternatywa japońskiego aliansu z jedną lub drugą potęgą, a wybór między niemi zadecydowało dostatecznie ubiegłe trzylecie. Jest jednak jedna ewentualność, mogąca zniweczyć dzisiejsze plany i nadzieje: mianowicie gdyby Anglia zawiodła słuszne oczekiwania Japonii, gdy przyjdzie do pokojowych między Rosyą i Japonią układów. „Sojusz — pisze „Asaki Szimbun“ — uniemożliwił dotychczas trzecim mocarstwom wzięcie udziału w wojennym zatargu. Czy zdoła również uniemożebnić ingerencyę trzecich mocarstw, przy dyskusyi pokojowych warunków? To jest właśnie problem najżywotniejszy. Istotna wartość anglo-japońskiego przymierza zależy od stanowiska, jakie Anglia zajmie z końcem wojny wobec i Japonii i Rosyi.

Echa z podkomitetu kolejowego.

Wiedeń, 27 marca.

(A) Tygodniki poniedziałkowe zajmują się pilnie sprawą uchwalonego dla ministra dr. Wittka wotum nieufności w podkomitecie kolejowym.

Organ hr. Stuergkha i każdorazowego gabinetu „Montagspresse“ jest zrozpaczoną o los ministra dr. Wittka i zapomina się tak dalece, że porównuje podkomitet kolejowy z „Klubem Pickwicka“. Jak onego czasu w grudniu 1904 r. oficyalny „Fremdenblatt“ po przegłosowaniu dr. Koerbera w komisyi budżetowej, musiał rozpocząć artykuł wstępny frazesem: „Ludność, cierpiąca biedę, poniosła wczoraj klęskę w komisyi budżetowej“, — tak samo dzisiaj oficyalna „Montagspresse“, nazywa głosowanie w podkomitecie kolejowym: „wykolejeniem podkomitetu komisyi kolejowej“. Ów tygodnik jest przekonanym, że komisya kolejowa nie potwierdzi uchwały, powziętej przez podkomitet zeszłego czwartku. Bezczelną przecież staje się „Montagspresse“ w chwili, gdy zaczyna ronić łzy, twierdząc, iż podkomitet owego czwartku obradował w sposób, uwłaczający godności parlamentu“. Posłowie krytykowali rząd w sposób obraźliwy, a potem się zaparli tendencyi obrazy. Tak można postępować w „Klubie Pickwicka“, lecz nie w parlamencie; komisya, wybrana przez parlament — zapewnia „Montagspresse“ — nie jest „Klubem Pickwicka“, jej przemówienia i uchwały należy brać na seryo.

Szkoda, że właśnie „Montagspresse“ pierwsza nie zastosowała się do sentencyi, przez siebie wygłoszonej. Zresztą przekona się ona, że w dniu 23 marca 1905 r. wykoleił się nie podkomitet kolejowy, lecz minister dr. Wittek.

Już ostrzej sądzi „Sonn- und Montagszeitung“ zachowanie się dr. Wittka. Wprawdzie ów tygodnik broni tego ministra rzekomo jako wroga spekulacyi giełdowej i chwali go, że nie chce upaństwawiać kolei prywatnych, bo tylko giełda wyciągnęłaby z tej akcyi korzyść największą, — lecz równocześnie przyznaje, że postępowanie dr. Wittka nie było poprawnem. Przeciwnie, wotum nieufności uchwalone przez podkomitet kolejowy, skłoniłoby każdego bardziej delikatnego i naprawdę konstytucyjnego ministra do poproszenia o dymisyę, choćby

Clemenceau o Polsce.

G. Clemenceau, członek senatu francuskiego, jeden a może pierwszy z protagonistów politycznego świata Francyi, zamieścił w piśmie swem „L'Aurore“ d. 21 i 22 b. m. dwa artykuły o Polsce („En Pologne“ i „La grève scolaire en Pologne“). Podajemy przekład pierwszego, ponieważ w drugim ogranicza się Clemenceau do ogłoszenia dokumentów w sprawie szkolnej Królestwa, dokumentów bardzo dobrze zestawionych, lecz w sprawach u nas dzisiaj ciągle omawianych i bardzo dobrze znanych. Pierwszy artykuł zaś samego Clemenceau jest bardzo ciekawy. Myślą przewodnią jego jest wykazanie, że wszelki ruch demokratyczny u nas musiał z konieczności wysunąć, ponad wszystkie sprawy społeczne, sprawę narodową. Jest to innemi słowy historya narodzin demokracyi narodowej w pozytywizmie i socyalistycznym marksizmie i historya konieczności nacyonalizowania się socyalizmu polskiego. I znowu podkreślić trzeba, tak, jak przy niedawnem przemówieniu Seignobosa, że to, czego tak często nie umieją zrozumieć nasi zagorzali postępowcy i socyaliści, to co oni nazywają zasłanianiem oczu na kwestyę społeczną, jest najzupełniej zrozumiałe i najzupełniej konieczne dla jednego z pierwszych postępowców dzisiejszej Europy Zachodniej.

*

Jest rzeczą ciekawą, w chwili anarchii obecnej państwa rosyjskiego, jaki jest stan umysłów prowincyj polskich... Z dokumentów, które otrzymałem, wynika, że kwestye społeczne poczęły, z powodu powstania przemysłu polskiego, wysuwać się ponad pierwszorzędne kwestye polityczne dawniejsze, lecz po to tylko, aby, po krótkotrwałem zboczeniu, skierować z powrotem umysły ku sprawie najpierwszej: konstytucyi politycznej opartej na sprawiedliwości i wolności.

Rysem znamiennym wszystkich ruchów w Polsce współczesnej jest to, że niosą one z sobą zawsze pobudki demokratyczne. Program demokratyczny, obwieszczony u schyłku ośmnastego wieku przez Kościuszkę, wyrażony Manifestem Demokratycznym 1830 roku, wszedł w krew i kości społeczeństwa polskiego od r. 1863. Z potoków krwi, które zalały Polskę w tym roku strasznym jej dziejów, wyłoniło się dzieło trwałe i zbawienne: zniesienie pańszczyzny. Ogłosił je Rząd Narodowy, a musiał mu zadosyć uczynić rząd rosyjski, nie mogąc uchylić się od przyjęcia tego spadku konającego powstania. Stąd to włościanie polscy lepiej i szybciej obdzieleni zostali ziemią niż włościanie rosyjscy. Ta data, pamiętna po wsze czasy w życiu Polski, jest punktem wyjścia jej rozwoju politycznego od r. 1864 do 1905.

Po wielkich dziejowych wylewach krwi następuje z konieczności zastój w życiu. Społeczeństwo pożąda pokoju i spoczynku. Lecz dzieło demokratyzacyi postępuje. Społeczeństwo polskie, po r. 1863, głosi p r a c ę o r g a n i c z n ą, t. j. zastąpienie porywów zbrojnych rozwojem ekonomicznym i propagandą wiedzy. Wydają się one czynnikiem apolitycznym, lecz mają znaczenie społeczne niezmierne. Rozwój ekonomiczny stwarza przemysł, a, co za tem idzie, armię robotniczą. A zarazem zmniejsza on znaczenie oligarchii szlacheckiej. Propaganda wiedzy wyraża się przedewszystkiem w oświacie dla wszystkich. A zarazem zmniejsza ona znaczenie żywiołów reakcyjnych, wpływy obskurantyzmu klerykalnego.

Demokratyzacyę Polski współczesnej ułatwia i ta okoliczność, że warstwy wyższe, złamane swym ostatnim wysiłkiem, wyczerpane ekonomicznie, zatraciły kierunek dążeń politycznych i ich stanowczość. Stają się one obojętnemi politycznie. I istotnie od tego czasu wszelki ruch polityczny w Polsce pojawia się jedynie w szeregach wzrastającej w siły demokracyi.

Podkreślając znaczenie społeczne programu p r a c y o r g a n i c z n e j, zaznaczyłem, że był on apolityczny. W tem mianowicie znaczeniu, iż nie dopuszczał on walki zbrojnej z najeźdzcą, nie dopuszczał nawet, przynajmniej na razie, kwestyi niepodległości polskiej. I jeśli, z jednej strony, szlachta, tradycyjna spadkobierczyni tej idei, popadła w stan rozkładu społecznego, z drugiej strony, demokracya nie była jeszcze ani dość silną, ani dość pewną siebie, aby stawiać sobie zadania tak wielkiej doniosłości. Zresztą unikała ona instynktownie wszystkiego, co trąciło tradycyami i ich klęskami.

Lecz wykształcenie polityczne ludu miało wnet być gotowe. Już w r. 1875 rząd rosyjski zabrał się do „nawracania“ Unitów. A Unici to byli włościanie—lud, i rzezie r. 1875 w całej guberni siedleckiej godziły już nie w szlachtę lecz w lud wiejski. Po raz pierwszy poczuli chłopi do żywego boleść ucisku politycznego. Lecz ten jeden fakt na kawałku tylko Królestwa Polskiego nie mógł jeszcze zrodzić poczuć politycznych całej masy ludowej. Miała się ona jeszcze dowiedzieć niebawem, że kwestye polityczne istnieją.

Ruch ekonomiczny stworzył, jak już mówiłem, przemysł. W r. 1870 produkcya przemysłowa Królestwa wynosi 60 milionów rubli, w 1900 ponad 250 milionów. A podczas gdy w r. 1870 liczba robotników nie przenosi 63 tysięcy, w r. 1900 stanowią oni już armię 200 tysięczną. Łódź, Częstochowa, Żyrardów, Dąbrowa stają się potężnemi środowiskami przemysłu. We wszystkich tych miejscowościach robotnicy poczęli się organizować, aby zajmować się sprawą płacy, aby się kształcić, aby tworzyć towarzystwa pomocy wspólnej. Oświata, a z nią socyalizm czyni postępy. Pierwsze dążenia ich są jeszcze apolityczne. Nic poza reformami społecznemi nie interesuje robotników. Są przekonani, że strajki sprowadzą im same przez się polepszenie losu. Lecz prąd sam miał niebawem wyleczyć ich z iluzyj pa-

dla formy. Lecz dr. Wittek tak się przykleił do fotelu ministeryalnego, że ani myśli się stamtąd ruszać.

Bardzo ostro pisze o dr. Wittku dawniejsza oficyalna, koerberowska, „Montags Revue“.

Stwierdza, że wotum nieufności, uchwalone przez podkomitet kolejowy dla dra Wittka, brzmi nadzwyczajnie ostro. Parlament austryacki obrzydził sobie obecnego ministra kolejowego. Nawet, gdyby się udało nakłonić pełną komisyę kolejową oraz Izbę poselską do odrzucenia rezolucyi posła Ellenbogena i do przyjęcia tylko rezolucyi dr. Sylwestra, to przecież dla każdego jest jasnem, że żywot ministeryalny dr. Wittka już dobiegł kresu.

Tyle pisze „Montags-Revue“ o drze Wittku. Ow tygodnik przecież, którego wydawca zna doskonale zakulisowe sprawy państwowe, poświęca także kilka zdań panu szefowi sekcyi Wurmbowi.

„Dlaczego pomocnik dra Wittka, dyrektor budowy dróg żelaznych, szef sekcyi Wurmb — pisze „Montags Revue“ — tak się srodze rozgniewał, trudno doprawdy zrozumieć. Wyniki budowy kolei Alpejskich są przecież tylko nową seryą rezultatów, które ten pan osiągnął, gdy stał na czele Styryjskiego Urzędu Krajowego Kolejowego. Styrya skutkiem podjętej przez niego budowy dróg żelaznych krajowych wpadła w niesłychane kłopoty finansowe“.

Tyle „Montags-Revue“. Warto, aby na owo przypomnienie zwrócili uwagę przedewszystkiem polscy członkowie podkomitetu kolejowego, boć przecież to ich właśnie, krewki p. szef sekcyjny, oskarżał po gazetach, że to oni swoją gwałtowną krytyką, zmusili go do ustąpienia. Warto więc, aby również izba poselska się dowiedziała, w jaki to sposób p. Wurmb rujnował Styryę i dlaczego p. Wittek powierzył mu roboty, skoro wiedział o jego niefortunnej gospodarce w Styryi. Sprawa się wikła, lecz nie na korzyść ministra i jego szefa sekcyi.

Odgłosy wojny.

(u) Petersburski korespondent „Echo de Paris“ donosi z całą stanowczością, że rosyjska

armia mandżurska liczy z górą 200.000 ludzi,

że przywróconą została jej organizacya i że jest znów w stanie stawić Japończykom energiczny opór. Organizacya odbyła się przez wcielenie do wojsk Liniewicza 70.000 rezerwistów, przybyłych po rozpoczęciu bitwy mukdeńskiej — i ta liczba zastąpiła w znacznej mierze straty Rosyan, które sztab carski oblicza na... około 105.000. A przecież wynikało z raportów Kuropatkina, iż straty wynosiły przeszło 140.000, francuscy korespondenci oceniali je na 200.000, a raporty marszałka Ojamy podały je ostatecznie w ogólnej liczbie około 175.000.

Tenże korespondent, obracający się w wysokich kołach wojskowych, podaje „dokładne szczegóły“ projektowanego planu reorganizacyi i powiększenia rosyjskiej armii. Zapowiedziana mobilizacya siedmiu korpusów w okręgach moskiewskim, kijowskim, warszawskim, dorpackim i na Kaukazie ma dostarczyć przeszło 200.000 ludzi. Korpusy te pozostawią jednak za sobą szczątki kadrów w załogach, które wypełnią rezerwiści. Ci więc powołani będą do służby, nie na dalekim Wschodzie, tylko w samej Rosyi. Tym sposobem znikną trudności mobilzacyi i stała armia w Rosyi pozostanie nietknięta. Z dodaniem przeto dziesiątej dywizyi kawaleryi, część trzech brygad artyleryi i 100 batalionów piechoty, powstanie nowa armia 350.000, która w połączeniu z teraźniejszą armią frontową, liczącą — tak przynajmniej twierdzi główny sztab — 250.000, stawi ogółem w polu

600.000 wojska,

nie licząc straży kolejowych i załogi władywostockiej. Cała armia zostanie podzielona na cztery armie, te znów na dwie grupy, z których jedną dowodzić ma Liniewicz, drugą Kuropatkin. Naczelnym wodzem będzie w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, szefem sztabu zaś Suchomlinow. Nakoniec, ażeby nic nie brakło informacyom, dowiadujemy się, że wszystkie te wojska mają zająć wielkie „kolano“ rzeki Sungari, „tworzące doskonałą pozycyę, gdzie się da urządzić olbrzymi, obwarowany obóz“. Korespondent dodaje, że na przeprawę większej części wojsk tych do Charbina potrzeba przynajmniej czterech miesięcy czasu. Gwardya nie wyjdzie do Mandżuryi z powodu wewnętrznej sytuacyi w caracie.

Tymczasem sami Rosyanie zaczynają mówić o Kuropatkinie, jak mówią o Stösslu, krytykują.

odwrót z Tielingu,

jak „Times“ krytykował „haniebną“ kapitulacyę Portu Artura. O następstwach tego odwrotu odebrał „Times“ ze źródeł rosyjskich ciekawe uwagi. Przedewszystkiem, wiadomość o ewakuacyi Tielingu przeraziła sfery wojskowe. Znaczenie jej zrozumie się wtedy dopiero należycie, gdy się zrozumie strategiczną i ekonomiczną doniosłość miasta. Opuszczenie Tielingu przez Kuropatkina jest aktem nie do wytłumaczenia i nie do darowania, bo tam przecież była najsilniejsza pozycya w Mandżuryi i sam naczelny wódz wybrał ją, jako podstawę rozstrzygającej bitwy. Jeszcze we wrześniu wytężono wszystkie sposoby i środki, aby Tieling ufortyfikować, 10.000 Chińczyków pracowało nad obwarowaniem podmiejskich wąwozów. A jednak, pomimo tych wszystkich przygotowań, Kuropatkin przyjął bitwę rozstrzygającą pod Mukdenem, gdzie jej nigdy nie powinien był przyjąć, bo mukdeńska pozycya strategiczna nie dawała mu przecież żadnej nadziei powodzenia. Po strasznej klęsce udało się Kuropatkinowi uciec i zebrać swoje siły pod Tielingiem, gdzie nadto otrzymał znaczne posiłki. A jednak... zaraz po pierwszej tam bitwie, w której nawet zadał Japończykom dotkliwe straty, Kuropatkin uciekł dalej na północ, nie mając najmniejszej pewności, czy mu Japończycy pozwolą, czy dadzą mu czas, aby mógł dotrzeć do Charbina!

Teraz Liniewicz, cofając się ku rzece Sungari, nie może zabierać z sobą ani amunicyi, ani zapasów żywności. Wszystkie składy, urządzone przez Rosyan między Tielingiem a Charbinem, muszą albo być zostawione Japończykom, albo spalone. Z czego armia ma żyć? Dotychczas zaopatrywała się w bogatych śpichlerzach Mandżuryi, położonych w centralnych prowincyach, z których Kiryn jest najważniejszym. Skoro te zostaną zajęte przez Japończyków, Rosyanom pozostanie tylko wielka pustynia północnej Mandżuryi, dokąd

każdy korzec zboża przyjść musi z Rosyi.

Pozycya Tielingu była tak silna, że armia rosyjska, choćby liczyła tylko 200.000, mogła była utrzymać się tam przeciwko dużo znaczniejszym siłom. Teraz odwrót Liniewicza pozwala Japończykom z jednej strony odciąć Władywostok, z drugiej strony przeciąć komunikacyę z Syberyą.

Nie dziw więc, że

z samej widowni wojny odezwał się głos za pokojem.

Mandżurski korespondent „Now. Wremii“ telegrafuje, że byłoby lepiej zaniechać dalszej kampanii, jeżeli naród rosyjski nie myśli popierać swej armii. Biuro Reutera zwraca również uwagę na uporczywe pogłoski pokojowe w Petersburgu, gdzie mimo dyplomatycznych zaprzeczeń, panuje przekonanie, że Rosya podejmie niebawem kroki w celu poznania, jakie warunki pokojowe Japonia zechce dziś postawić. Ażeby ułatwić procedurę, Rosya jest gotowa... wskazać granice, w jakich mogłaby prowadzić negocyacye. Zwolennicy pokoju, których liczba zwiększa się nawet w rządowych sferach, opierają swoje nadzieje na przekonaniu, że japońskie warunki będą daleko uciążliwsze za kilka miesięcy, że mobilizacya będzie coraz trudniejsza, zaciąganie pożyczek coraz mniej możliwe.

Tymczasem pożyczka japońska w Ameryce i Anglii powiodła się nadspodziewanie świetnie. Wynosi, jak wiadomo, 30 milionów funtów szterlingów z prowizyą 4·5 procentową, a emisya 90 za 100. Niemieckie pisma nie ukrywają swego niezadowolenia z tego powodu, na które znów tokijski „Dżi-Dżi Szimbu“ odpowiada dowcipnie, obiecując, że przyszłą pożyczkę zaciągnie Japonia w Berlinie, skoro tam zapanowała nagle taka gotowość do lokowania kapitałów w państwie, prowadzącem zażartą wojnę z Rosyą.

Rosyjski minister finansów, Kokowcew, zaprosił redakcyę „Timesa“ do obejrzenia rezerwy złota w państwowym skarbie. „Times“ zaproszenia nie przyjął. Przyjął je natomiast p. Hands, petersburski korespondent „Daily Mailu“ — popularnego „Timesika“. Kokowcew obiecał p. Hands pokazać mu skarby, o jakich nie marzył Monte Christo, zażądał tylko 24 godzin cierpliwości... Zgodził się na to p. Hands, dodał tylko w swoim telegramie znaczące zdanie: „Minister mówi po angielsku dość płynnie, nie tak biegle atoli, aby można zauważyć w jego zdaniach jakie zwroty czy zastrzeżenia głęboko dyplomatyczne...“

Jeńcy.

Do Laojanu przywieziono już więcej, niż tysiąc jeńców, którzy następnie będą wysłani do Japonii. Jak donosi „Zap. goł.“ większość ich to Polacy, mongołowie, burjaci i kirgizi.

Jeden z oficerów, znajdujących się w niewoli japońskiej donosi, że władze japońskie urządziły dla więźniów szeregowców wykłady języka rosyjskiego. Wykładami temi kieruje wychowaniec akademii wojskowej w Tokio, tłumacz wojskowy, Isao Okuro, znający doskonale język rosyjski i angielski.

Los rannych.

Do dziennika „Petit Parisien“ donoszą z Charbina, że panuje tam nadzwyczajny brak lekarzy. Na 50.000 rannych i 12.000 chorych ma znajdować się zaledwie 60 lekarzy i 140 oficerów wojskowych. Śmiertelność śród rannych i chorych jest z tego wodu przerażająca. W przeciągu 8 dni umarło 8.000 żołnieży. Większość pociągów, przybywających z południa, przepełniona jest rannymi i chorymi. Pociągi te usuwa się na linie boczne, gdzie pacyenci oczekują kolei, w szpitalach bowiem i lazaretach brak zupełnie miejsca. Całe miasto zapełnia woń rozkładającej się krwi. Brak również lekarstw i środków opatrunkowych, a zwłaszcza chloroformu i jodoformu.

Z powodu przepełnienia pociągami linii kolejowej, nie sposób obecnie przewozić rannych i chorych do miast innych.

Wieści z Królestwa

Siedlce, 23 marca.

(Zakaz zjazdu ziemian. — Aresztowanie ks. Miłkowskiego.)

Miejscowe Towarzystwo rolnicze zwróciło się w tych dniach do generał-gubernatora warszawskiego w sprawie urządzenia ogólnego zjazdu przedstawicieli wszystkich towarzystw rolniczych w Królestwie Polskiem w celu porozumienia się w sprawach agrarnych, głównie zaś, aby omówić kwestye polepszenia bytu służby folwarcznej. Władze jednakowoż odrzuciły propozycyę rzeczoną, motywując odmowę tem, że warunki pracy rolnej i stosunki właścicieli ziemskich z włościanami nie są w całym kraju jednakowe i zależne od wielu czynników miejscowych w każdej gubernii; wszelkie więc nieporozumienia załatwiać powinni poszczególni obywatele.

Uniemożliwiając wszelką akcyę zbiorową, rząd pozostawia nas tem samem bez jakiejkolwiej możności unormowania niezdrowych stosunków agrarnych. Skutki mogą być najopłakańsze, — jedni wzywać będą wojsko dla przeszkodzenia słusznym nieraz wystąpieniom pracowników, i w ten sposób zwiększać nieufność do dworu, inni zaś wbrew tamtym, zechcą żądania swej służby uwzględniać.

W tych dniach aresztowano w Bielsku (gubernia grodzieńska) księdza Edwarda Miłkowskiego za opozycyę w przyjmowaniu od świadków sądowych przysięgi w języku rosyjskim. Aresztowanie ze wszechmiar zacnego kapłana, postępującego przytem najzupełniej legalnie, wywarło przygnębiające wrażenie na parafian i na szerokie koła znajomych ks. Miłkowskiego.

Do Sremiatycz (powiat bielski) przysłano znów wojsko, aby w razie rozruchów „uspokajać“ buntowszczyków siłą orężną. Żyjemy pod ciągłą grozą samowoli urzędników i rozpasanej tłuszczy żołdactwa.

PIOTR STRZECHA.

---

cyfistycznych i nauczyć „polityki“ zarówno robotników jak i ich przywódców.

W r. 1883 otrzymują robotnicy w Żyrardowie po raz pierwszy lekcyę polityki rosyjskiej w salwach infanteryi. Ta lekcya miała swe skutki. A równocześnie rząd rosyjski postanawia skończyć z przywódcami socyalistycznymi. Następują aresztowania w Warszawie; 70 osób w r. 1878; sławny „proces 29-ciu“ w 1883 i cztery wyroki śmierci. W r. 1891 nowe rzezie w Żyrardowie; „buntowszczyków“ poddaje się karze cielesnej. W r. 1892 olbrzymi strajk w Łodzi, obejmujący 60 tysięcy robotników, a bilans jego: 40 trupów i setki robotników pod rózgami.

Lecz po co przypominać tę walkę wstrętną uzbrojonych oddziałów, rzucanych przez biurokracyę na masy robotnicze. Wszędzie to samo: rózgami i strzałami, więzieniem i wyrafinowanemi karami odpowiada rząd na ruch robotniczy. A tych samych środków używa się przeciw ludności wiejskiej, gdy waży się ona podnieść głos o najdrobniejsze reformy. Ta sama martyrologia w szkołach, których młodzież łączy się z ruchem ludu. I w ten sposób wkrótce wszystkie programy ekonomiczne i społeczne musiały zerwać z pierwiastkiem apolitycznym, aby wusunąć bądź to kwestyę niepodległości, bądź to kwestyę autonomii Królestwa tj. konstytucyi.

Wskazałem jak ogół ludowy w Polsce musiał dojść, krok w krok, od r. 1864 począwszy, do uznania tej prawdy, że niewola polityczna rodzi wszystkie inne i że rzeczą najpilniejszą jest wyswobodzenie się z pod niej. Robotnicy zrozumieli to pierwsi, ponieważ są oni strażą przednią mas ludowych i wysunięci są w pierwszym rzędzie na strzały; przedstawiają też oni dzisiaj masę najbardziej zdecydowaną na walkę do upadłego, jeśliby zwiekano z reformami. Ludność wiejska wzięła również udział w tej przymusowej edukacyi politycznej, cała demokracya, ta ogromna większość narodu, która właściwie z samego usposobienia swego pożądałaby przedewszystkiem pokoju, jest dzisiaj gotowa stanąć do walki o swe prawa. Jest to mobilizacya całego społeczeństwa — ani nacyonalistyczna, ani militarystyczna, lecz tem groźniejsza dla tych, którzy jej stać będą na drodze.

A jeśli z jednej strony ta edukacya polityczna nowych warstw społecznych Polski jest faktem dokonanym, z drugiej strony, cała Polska zmieniła się głęboko. Nie jest ona już oligarchią szlachecką i stała się ona w głębiach swych szczerze demokratyczną. W dzisiejszej Polsce żaden ruch polityczny nie może powstać i powieść się, jeśli nie jest on szczerze i stanowczo demokratyczny. Od r. 1864 niema ani jednej daty historycznej w jej istnieniu, którąby nie była związana głęboko z demokratyzacyą myśli narodowej. I dziś wreszcie niema w niej żadnej prawdziwej siły politycznej, któraby nie opierała się na programie demokratycznym, począwszy od demokracyi narodowej, a skończywszy na polskiej partyi socyalistycznej tj. od skrajnej prawicy obozu demokratycznego do jego skrajnej lewicy.

Następnie przystępuje Clemenceau do przedstawienia „dzieła wielkiej wagi ostatnich dni: strajku szkolnego, w którym 40.000 dzieci niesie ludowi polskiemu swój współudział wzruszającej konieczności“, a kończy swe uwagi z przekonaniem, że „z tej ewolucyi umysłowości ludowej wyłonić się musi „fatalement“ w pewnej chwili odbudowanie polityczne i społeczne Polski“.

Si.

Najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe, bukiety imieninowe w najgustowniejszem ułożeniu, kwiaty wazonowe, jak hyacenty, azalie, kamelie, palmy itp. poleca po jak najniższej cenie

Zakład ogrodniczy i skład nasion
Ant. Klimowicza i Syna
— — we Lwowie, plac Halicki l. 14. — 904

Nie posiadamy żadnej filii. Upraszamy dokładnie adresować. — Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów

Strajki rolne w pow. lubelskim.

(Urywek z listu prywatnego.)

Strajk rozpoczął się w Kluczkowicach u Kleniewskiego, a raczej w jego cukrowni i szerzył się, jak gdyby był wybornie zorganizowany, chociaż przywódców dostrzedz nie było można. Czeladź z dwóch folwarków szła do trzeciego i przerywała robotę. Ziawiała się banda około stu ludzi i teroryzowała miejscową służbę. Ta opierała się z początku, ale potem przyłączała się do strajkujących i szła do najbliższego folwarku. Pobudką była wieść, że rząd będzie rozdawał ziemie dworskie, że kazał czeladzi przez dwa miesiące chodzić po świecie, i że, ktoby się od chodzenia wymawiał, nic nie dostanie. Ta wieść była głównym motywem strajku i dlatego brała w niej udział i ta czeladź, która żadnych żądań nie stawiała.

W jednym z majątków zjawiła się taka banda i na pytanie właściciela, czego chce od niego, odpowiedziała: „chcemy, aby wszędzie było tak, jak za pana“ — i grzecznie prosiła, aby pozwolić na przerwanie robót.

Do folwarków, gdzie strajk rozpoczęto, przysyłano następnych dni wartowników, którzy sprawdzali, czy nie podjęto robót. Zapanował ogólny teroryzm, wszyscy obawiali się wszystkich. Dalej za Lublinem, jakem słyszał, nie było już próśb, ale wymuszano okup tytułem poczęstunku.

Domaganie się podwyżki wynagrodzenia było raczej pozwem, głównym motywem była nadzieja na rozdawnictwo ziemi przez rząd. Krążyły o tem najniedorzeczniejsze bajki. Mówiono o jakichś plakatach nadawczych, które panowie poniszczyli, o tem, że władze tolerować będą wszystkie ekscesy. Wzburzenie, podsycane takiemi pogłoskami, rosło z piorunującą szybkością. Nastrój czeladzi zmieniał się z dnia na dzień do niepoznania.

Dopiero po tygodniu przybyły władze, aby zaprzeczyć rozsiewanym kłamliwym wieściom i aresztowały tu i ówdzie kilku ludzi. Na razie wszystko przycichło. Charakterystycznem jest, że uczestnicy band sami prosili, żeby „panowie coś zrobili“, aby im nie kazano chodzić. Gdy im mówiono, że przecież to od nich samych zależy, odpowiadali: „nie myśmy zaczęli, nie my skończymy — tu musi się ktoś wdać, bo my już głupiejemy od tego chodzenia niewiadomo za czem“.

Trzeba przyznać, że położenie parobków jest złe, a deszcze przed dwoma laty i susza w zeszłym położenie to jeszcze pogorszyły. Parobek obowiązany jest trzymać czeladnika, a tymczasem nie ma ani kartofli, ani mleka dla niego. W wielu majątkach, tam zwłaszcza, gdzie gospodarują rządcy, od całego szeregu lat działo się służbie źle, nie dbano wcale o ich potrzeby i słuszne wymagania.

W jednem miejscu były nędzne mieszkania, w innem liche ogrody lub utrzymanie dla krów, a wszędzie niemal nizkie wynagrodzenie. Pensya taka, jak przed 40 laty, chociaż obuwie i odzież prawie w dwójnasób podrożało.

Prawda, że zboże jest mało co droższe niż przed 40 laty, ale to wyjaśnienie nie wpływa na poprawę bytu parobków. Dzisiejszy ziemianin musi produkować dwa razy tyle, co dawniej, albo majątek rozparcelować; innego wyjścia nie ma, zwłaszcza po świeżo zawartym traktacie handlowym z Niemcami.

Właściciele ziemscy z paru powiatów na pierwszą wieść o strajkach zjechali się w Lublinie i uradzili podniesienie wynagrodzenia, o czem ogłosić postanowiono dopiero po powrocie do robót (w mojem sąsiedztwie pracują już od dni paru). W powiecie znalazło się 5 do 10 folwarków, w których służba żadnych żądań nie stawiała, mimo to i wszyscy oni dostaną takąż podwyżkę.

Przyznać muszę, że podczas strajku, rozpytując ludzi, dowiedziałem się, że w pewnych folwarkach działy się istotnie nadużycia. O tem nie wiedzieliśmy dotąd, teraz dopiero wyszło to na jaw. Będziemy się starali wytworzyć opinię publiczną, któraby nie pozwoliła na wyzyskiwanie biednych ludzi...

Walka o język polski.

Do „Kuryera War.“ telegrafują z Petersburga: Zarządzający sprawami komitetu ministrów J. E. Nolde nadesłał redakcyi „Nowoje Wremia“, co następuje:

„Podane w artykule „Reforma szkoły polskiej“ zdania, jako wypowiedziane na osobnem posiedzeniu komitetu ministrów, zakomunikowano niedokładnie. Niedokładność ta zawiera się w twierdzeniu, iż Rada ministrów, aczkolwiek nie w ostatecznej formie, oświadczyła się za wykładami w języku polskim w szkołach Królestwa Polskiego, gdy tymczasem osobna narada ministrów uznała tylko za pożądany wykład języka polskiego i religii dla katolików w języku polskim“.

Według informacyj, zebranych przez „Nowoje Wremia“, ostatecznej decyzyi w sprawie reformy szkoły polskiej nie należy oczekiwać wcześniej, jak w połowie kwietnia.

Jak pisze „Kur. Sosn.“, szkoła handlowa w Będzinie została otwarta. Rodziców zawiadomiono o otwarciu szkoły dopiero w przededniu. W pierwszym dniu przybyło 132 uczniów, w tej liczbie 7 prawosławnych, 30 katolików i ewangelików i 95 żydów. W czasie otwarcia szkoły został aresztowany uczeń 5 klasy i odprowadzony do biura powiatu, gdzie go wkrótce uwolniono.

„Kuryer War.“ donosi:

W Kole właścicieli domów zredagowano ważny wniosek, który będzie przedmiotem obrad nadzwyczajnego zgromadzenia przedstawicieli Towarzystwa kredytowego m. Warszawy z dnia 4 maja. Dotyczy rachunkowości i korespondencyi władz Towarzystwa. Wniosek podpiszą wszyscy stowarzyszeni. Jeszcze przed tem zgromadzeniem będzie on złożony w Petersburgu na zjeździe delegatów Towarzystw kredytowych miejskich, jako jeden z dezyderatów instytucyj takich w Królestwie Polskiem. Przedstawią go tam delegaci władz Tow. kred. m. Warszawy“.

Choć „Kur. War.“ wyraźnie tego nie pisze, domyśleć się łatwo, że chodzi tutaj o przywrócenie języka polskiego w korespondencyi i rachunkowości Tow. kredytowego m. Warszawy.

Korespondent „Czasu“ donosi, że w gub. kieleckiej skazano w drodze administracyjnej 4 włościan na miesiąc i 8 włościan na dwa tygodnie więzienia za to, że domagali się spisania protokołu z czterech zebrań gminnych w języku polskim. Skazani postanowili zwrócić się do generał-gubernatora.

Mobilizacya.

Petersburski korespondent „Warsz. Dniewnika“ donosi, iż w krótkim czasie wysłane będą na Daleki Wschód nowe zastępy wojska. Tym razem rezerwiści mają być pozostawieni na miejscu, a na wojnę wyruszą jedynie pułki, będące w służbie czynnej. Rezerwiści będą pełnili służbę załogową i wogóle zastąpią wojsko, wysłane na teatr wojny.

Socyalistyczna partya „Proletaryat“ wydała odezwę datowaną rzekomo z Warszawy do „towarzyszów zapasowych“ (sic!), w której malując ciemnemi barwami los powołanych na wojnę, wzywa rezerwistów do zbrojnego oporu w razie mobilizacyi.

„Towarzysze zapasowi! — nawołuje odezwa. — Nie dajmy się mobilizować! Walczmy krok za krokiem, ustępujmy piędź po piędzi! Wychodźmy na ulice z bronią w ręku. Gwałt carskich pachołków odpierajmy gwałtem. Niech się nawet krew poleje. Lepiej zginąć tu w kraju, w otoczeniu swoich, w walce z absolutyzmem, niż na Dalekim Wschodzie od kul i karabinów japońskich, z głodu i chorób. Walka nasza, stanowcza i systematyczna, zacięta i choćby nawet krwawa, trwać musi tak długo, dopóki nie wywalczymy: 1) Zwołania zgromadzenia prawodawczego, składającego się z posłów wybranych przez cały naród, drogą równego, tajnego, powszechnego prawa głosowania. 2) Zwołania sejmu krajowego dla rozstrzygania spraw dotyczących Królestwa Polskiego. 2) Zupełnego uwolnienia wszystkich więźniów, przestępców i zesłańców politycznych“.

„Proletaryat“, choć się tak pośpieszył z wydaniem odezwy, nie wywrze chyba decydującego wpływu na przebieg mobilizacyi, bo jest to partya zbyt nieliczna.

Nastrój wojska w Polsce.

Pod takim tytułem znajdujemy artykuł w organie Socyaldemokracyi p. t. „Z pola walki“. „Rewolucya — czytamy w tym artykule — doszła do punktu na którym stawia każdemu rewolucyoniście pytanie: co dalej? I wszystkim ciśnie się na usta jedna odpowiedź: coraz bardziej zbliża się nieunikniony moment starcia zbrojnego. Wołanie o broń palną w burzliwych dniach strajku powszechnego stało się powszechnem wśród samej masy robotniczej. Jest to nadzwyczaj charakterystyczne, że same masy szukają sposobów zbrojenia się. I tak np. napad na skład broni przy ul. Długiej dokonany został nie z inicyatywy naszego komitetu warszawskiego, lecz dokonali go sami robotnicy socyaldemokraci, którzy zdobytą broń rozdzielili pomiędzy towarzyszów. Tak samo nie wahamy się — dla charakterystyki położenia — odsłonić publicznie fakt, że robotnicy socyaldemokraci z własnej inicyatywy, bez wiedzy naszego komitetu, utworzyli coś w rodzaju „komitetu wykonawczego“, spełniającego akty zemsty i sądu ludowego nad pachołkami rządowymi, którzy odznaczyli się największą brutalnością. Ich to dziełem są owe liczne tajemnicze strzały i zabójstwa, o których tak często donoszą pisma, i które spowodowały władzę do publicznej groźby srogich represaliów za te czyny. W ten sposób sama masa rewolucyjna szuka dalszej drogi do rewolucyi.

Ale jasnem jest, że ta droga sama przez się nie wyprowadzi rewolucyi z obecnej fazy nieustannych strajków czy szału strajkowego, jak się wyraża prasa burżuazyjna, na drogę ostatecznej decyzyi walki zbrojnej. Nawet cała klasa robotnicza, uzbrojona w rewolwery, nie pokona siły zbrojnej rządu. Tem bardziej nie pokonają jej bomby rewolucyjne, któremi z natury rzeczy operować mogą tylko jednostki; armia walcząca nie może rzucać bomb. To też z siłą rzeczy narzuca się kategorycznie drugie pytanie: jak się zachowa wojsko w momencie starcia zbrojnego?

Jeżeli część wojska przejdzie czynnie na stronę rewolucyi, to tryumf jej jest zabezpieczony. Bez pomocy wojska nie odbyła się żadna rewolucya. Dlatego też uwaga powszechna coraz bardziej zwraca się w tę stronę. Wojenno-rewolucyjna organizacya w Polsce i na

---

25) KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy).

Salzbach podniósł głowę i spojrzał na mówiącego, jakby go pytał: co zaś?

— Powinieneś mi kiesę złota dać, albo zacne jakie miejsce w Zakonie wyrobić?...

— Dlaczegobym duszę zgubił, a dziewki nie dostał? — spytał Krzyżak.

— Przecz ta, dla której samego Belzebuba o mało z czeluści piekielnej nie sprowadziłeś, nienaruszoną dziewicą jest, a do takiej zły duch przystępu nie ma i boi się jej, jak wody święconej. Gdyby to wdowa, albo mężatka była, to jako tako mógłby z nią dyabeł pogadać jeszcze, ale tak, jak jest, złapałbyś się w sieć dyabelska, żadnej satysfakcyi nie doznawszy.

— Głupiś!

— Do siebie to biorę... Ale dlaczego mam być głupi?

— Wżdy, gdyby nie dał mi jej czart — na nic cyrograf!

— Dobrze to tak przedemną, nie przed Panem Jezusem mówić, który na żartach się nie zna, i odpalantowałby ciebie do stu biesów czerwonych. „Wiem — takby ci powiedział — że cyrograf na nic; aleś, łajdaku, już ze złym duchem się wąchał. Do niego tedy idź, niech on ci da odpuszczenie, bo ja cię na żywe oczy widzieć nie chcę...“

— Mądryś! — po chwili namysłu odezwał się Wolfiram.

— To już w całości do siebie biorę, poprzedni madrygał tobie zostawiając.

— Prawdęś rzekł — tak... prawdę!... — szeptał Salzbach. — W samą porę ze swojem trzykrotnem: nie! wyskoczyłeś... Już z kłębów dymu, widziałem wyraźnie, wyłaniały się rogi dyable, ale na okrzyk twój dymy się rozeszły i bies zniknął. Dlaczego on jednak cyrografu bez twojego podpisu nie chciał? Czem takie zaufanie wzbudziłeś w biesie rogatym, ty, mający święcenia wszystkie?...

Brat Johan czmychnął, nosem pokręcił i rzekł:

— Człek sprawiedliwy nie ma okpiwać nikogo — ergo i biesa rogatego. Znać prawość moja doszła już do ostatniej kondygnacyi piekieł i dlatego zaufanie mam nawet u duchów nieczystych.

Salzbach zamyślony był i wywodu tego nie słyszał, szeptał jeno do siebie półgłosem:

— Tak... jejbym nie dostał, a duszę zgubił!... W sprawach podobnych i bez cyrografu dyabeł zawsze pomaga. Zatem jutro... do Gdańska... A — później...

To: później!... groźniejsze od cyrografu było.

Los chciał, że rycerz von Salzbach, Podkamień mijając, nie zajrzał do wnętrza starego domu Żórawia, przez oną błonę okienną, wiatrem naddartą, lecz, zwróciwszy już konia, skręcił nim znów na drogę, i ręką niechętnie machnął, posłyszawszy groźne warknięcie psa, strzegącego pana Marka siedziby.

Przez oną szczelinę, którędy światło wybiegło na zewnątrz i rozprysnęło się w gwiazdę promienistą, ujrzałby złotowłosą pannę, o ustach koralowych i oczach czarnych, tę, której szukał, która mu rozum i uczciwość wywróciła na nice, dla której duszę dyabłu zapisywał i groził Panu Jezusowi zmniejszeniem się pułków anielskich. Dwa miesiące czarne szatany sarabandę mu grały, dwa miesiące po miastach i wsiach się wałęsał, żadnego grodu, ni dworu ślacheckiego nie ominął, żadnej chałupy kmiecej nie przeoczył, żadnego odpustu, żadnego jarmarku nie opuścił, gdzie lik niemały przeróżnego narodu się zbiera; nie na jednem weselu był, pił miód i wino z dzbana niejednego, sto mil od Jasińca odjechał, jako pies węszył, jako żbik ślepie wytrzeszczał, a ona w gronie chłopianek i kmieciówien, z uśmiechem na ustach, rozbawiona i śpiewająca, na wodę roztopiony wosk łeje w onej izbie piekarnianej, w przydrożnem pana Marka domostwie, stojącem na samej granicy niemal, skradzionych przez Niemców ziem polskich, niewiedząca nic, że ktoś dybie na cnotę jej dziewiczą, nie miłująca jeszcze nikogo, choć oczekująca znaków wróżebnych, któreby jej wyjawiły tajemnicę przyszłości, w arabeskach stopionego wosku pokazały tego, który ma być jej na wieki i któryby zjawieniem się swojem ciche pożądanie szczęścia, zaledwie przeczuwane pragnienia serca — rozbudził.

Nie dziwota jednak, że Wolfframowi, przebierającemu się raz za dziada-ślepca, to błędnego udającego rycerza, libo nieszczęściami człeka złamanego, czy świątobliwego pielgrzyma, wracającego z miejsc cudami słynących — przez myśl nawet nie przyszło, że to, czego szukał, na drodze niemal leżało, przez którą tysiąc razy przejeżdżał, a znał tak dobrze, jako swoje grzechy wszystkie. Ale stary Żóraw sam mieszkał, w odwiedziny do niego nie przyjeżdżał nikt, jeno kmiecie-gospodarze zeszli się czasami i w podwórku pod lipami siedli o rzeczach politycznych rajcując, abo gdy powietrze lub jakie inne nieszczęście Podkamień nawiedziło, jako to: posucha lub zatrzymanie mleka przez krowy dojne — pytali doświadczonego w sprawach onych jegomościa; dopustli to Boży, czy wiedźm niegodnych sprawa?

(C. d. n.)

MARKA OCHRONNA
„Sobieski“
Najlepsza musztarda francuska
wzbudza apetyt a wzmacnia żołądek.
Wszędzie do nabycia.
Poleca się
Pierwsza krajowa fabryka musztardy i octu
3008 Lwów-Podzamcze, ul. Żółkiewska 109.

Litwie, składająca się zarówno z oficerów jak i prostych szeregowców, działająca w porozumieniu i ścisłej łączności z naszą organizacyą, ma przed sobą najważniejsze teraz zadanie“.

Dalej przytoczona jest korespondencya rzekomo ze sfer wojskowych zapewniająca ogólnikowo, że zarówno wśród oficerów, jak i wśród żołnierzy zaznacza się ruch przychylny dla ludu i rewolucyi. Korespondencya nie przytaca jednak konkretnych faktów na poparcie tych twierdzeń. Znany bunt rezerwistów w Wołkowysku zakończony rozstrzelaniem 6-ciu żołnierzy w cytadeli warszawskiej, spowodowany został niechęcią pójścia na wojnę i bynajmniej nie charakteryzuje nastroju wojska r o s y j s k i e g o w Polsce. Z innych przytoczonych w korespondencyi faktów dwa tylko zasługują na uwagę:

W Tomaszowie wojsko, przywołane w celu stłumienia „buntu“, zostało użyte do pracy, za którą mieli żołnierze otrzymywać rubla dziennie. Żołnierze po jednym dniu pracy zadecydowali, że za tę płacę pracować nie będą i zażądali 2 ruble. Żądaniu temu zadośćuczyniono. Następnego dnia wobec odmowy pracowania dano im już 3 rub. Lecz tegoż wieczora, żołnierze, nie, bacząc na taką płacę, stanowczo zadecydowali, że na miejsce zbuntowanych robotników pracować nie będą. Dowódca, postawiwszy w szeregu cały batalion w pełnej amunicyi, począł kląć na czem świat stoi, że oni są powołani poskramiać buntujących się, a tymczasem... Ot i za karę skomenderował „biegiem, marsz!“ Batalion ruszył, lecz na komendę: zawrócić! powtórzoną kilkakrotnie, nie zawrócił. A potem znów bez komendy sam zawrócił z chorągwiami, z okrzykami „hurra!“ wbiegł do koszar, gdzie z rzuciwszy z siebie amunicyę, żołnierze wzięli się do obiadu, krzycząc pod adresem oficerów „nie damy się znęcać nad sobą!“

W Radomiu batalion tegoż pułku strajkował przez 2 dni, nie chcąc chodzić na warty i patrolowanie, dopóki nie będą zadośćuczynione żądania polepszenia jedzenia.

Ale przeciwko tym dwom faktom, mówiącym o pewnem wrzeniu wśród wojska, mamy setki innych, które dowodzą, że żołdak moskiewski leje krew robotnika polskiego nietylko bez oporu, ale i z lubością.

Nadzieje Socyal-demokracyi są niewątpliwie przesadne. Dopóki w samej Rosyi niema wyraźnych objawów rozprzężenia wśród armii, nie podobna liczyć na to, że hasło: „bij Lachów“ straci dla wojska rosyjskiego w Polsce swój wpływ magiczny.

Przytoczony artykuł z organu Socyaldemokracyi z dwóch jeszcze powodów zasługuje na uwagę: 1) raz jeszcze przyznano tutaj, że partya nie potrafiła kierować ruchem robotniczym, bo nawet tak ważne sprawy, jak czyny owego „komitetu wykonawczego“, który ferował wyroki i spełniał je, odbywały się bez jej wiedzy, 2) Socyalno-demokracya, przyznając, że „nawet cała klasa robotnicza, uzbrojona w rewolwery, nie pokona siły zbrojnej rządu, tem bardziej nie pokonają jej bomby rewolucyjne“ zdradza daleko więcej rozsądku, aniżeli pewien odłam Polskiej Partyi Soc.-dem., któremu się wydaje, że rewolwery są dostateczną bronią dla powstańców, albo gołowąsi „rewolucyoniści“ buszujący po Lwowie, którym się wydaje, że 200-tysięczną armię rosyjską w Królestwie pokonać można bombami, ukrywszy się za „barykady“ z poprzewracanych tramwajów.

Rozruchy włościańskie.

Do „Warsz. Dniewnika“ piszą z Piotrkowa:

„Włościanie wsi Żywocin, w gminie Bogusławice, w powiecie piotrkowskim, dnia 15 marca usiłowali rozebrać budynek na folwarku Luśniki w majoracie Wasilewo, administrowanym przez rząd. Leśniczy piotrkowskiego leśnictwa rządowego zawiadomił o tem naczelnika powiatu, który kazał wysłać 6 stróżów i 2 strażników ziemskich do pilnowania budynku. Zgromadzony tłum włościan w liczbie około 400 ludzi pobił pilnujących, budynki folwarczne rozebrał całkowicie i materyały zabrał do domu.

Włościanie już przed kilku laty rościli sobie prawa do tego folwarku, lecz piotrkowski urząd gubernialny do spraw włościańskich, a następnie i senat odrzucili te pretensye. Włościanie nie pozwolili straży leśnej wykonywać roboty w polu, tak, iż do obecnej chwili rola na folwarku jest nie obsiana.

„W dniu 20 marca tłum włościan w liczbie około 200 ludzi, ze wsi w gminie Łęczna w powiecie piotrkowskim wyruszył do lasu majoratowego i wywiózł stamtąd 40 wozów drzewa. Delegowany na miejsce starszy pomocnik naczelnika powiatu, T. I. Drozdow, długo i usilnie przedkładał im, wyjaśniając, że grozi im kara, lecz to nie podziałało na włościan, którzy też drzewo zawieźli do domów“.

Jak widać z tej korespondencyi ruch włościański w gub piotrkowskiej przybrał wyraźnie antyrządowy charakter.

Przygodny informator „Nowej Reformy“ podaje taką charakterystykę ruchu agrarnego w Kutnowskiem:

„Bezrobocie robotników folwarcznych objawiało się u nas w formie bardzo przyzwoitej, spokojnie a nawet z pewnym odcieniem humorystycznym. Robotnicy przychodzili do danej wsi, ogłaszali bezrobocie, zagarniali wszystkich parobków i szli do wsi sąsiedniej; następnie rozpuszczali pierwotnie zebranych, a na ich miejsce nowe grupy w dalsze udawały się okolice. Robotnicy, zwolnieni z tej przymusowej wędrówki powracali następnie do swych wsi i spokojnie zabierali się do swych obowiązków. Ulegali oni tak bezwiednie temu prądowi, że zapytywani, czego żądają, odpowiadali, że sami nie wiedzą, ale że podobno ma przybyć komisarz z Ameryki (!), który z panami „gadać“ będzie“.

Ruchy robotnicze.

Według wiadomości zarządu górniczego, wszystkie kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskiem rozpoczęły już pracę, z wyjątkiem wielkich, a mianowicie Towarzystwa francusko-rosyjskiego, francusko-włoskiego i sosnowieckiego. Wytwórczość tych kopalń stanowi prawie połowę ogólnej produkcyi całego Zagłębia. W celu zbadania przyczyn tak długiej bezczynności rzeczonych kopalń, wyjeżdża do Sosnowca naczelnik zachodniego okręgu górniczego, inżynier Dmitryjewski.

Strajk w tkalni Poznańskiego w Łodzi został ukończony.

Teroryści warszawscy.

W świeżo wydanej w Genewie przez polską partyę socyalistyczną „Proletaryat“ broszurze p. t. „Upadek absolutyzmu w Rosyi“ na str. 104 i 105 znajdujemy taki ustęp: „Masy trzeba uzbrajać, a rząd atakować, posługując się najświeższemi zdobyczami chemiczno-technicznemi. Strajki umiejętnie zorganizowane, rozruchy, terror — oto formy walki, którymi się posługiwać należy.

Przed wielkimi rozruchami, w których siepacze carscy odznaczają się zawsze zwierzęcem okrucieństwem, należy przygotować szereg zamachów na wyższych urzędników, odznaczających się już to szkodliwością swej działalności, już to brutalnością i barbarzyństwem. Podczas takich rozruchów, jak ostatnie, łatwiej jeszcze niż kiedykolwiek o zgładzanie szkodliwych jednostek.

Należy też napadać na cyrkuły policyjne i urzędy żandarmskie. Do tego wszystkiego potrzebna jest broń i bomby dynamitowe. Dopóki nie będzie można zaopatrzyć w nie robotników w stopniu dostatecznym — nie należy wznawiać rozruchów.

Bomby można z łatwością rzucać na żołnierzy strzelających do bezbronnego ludu i pastwiących się nad nim.

Zapomocą materyałów wybuchowych można niszczyć siedliska władz policyjnych i żandarmskich“.

Ponieważ dokonane obecnie zamachy w Warszawie są niemal dosłownem wypełnieniem powyżej cytowanego programu, przeto domyślać się można, że bomby są rzucane z inicyatywy partyi „Proletaryat“ przez jej członków.

Tylko w głowach redaktorów „Dziennika polskiego“ powstać mógł koncept, że zamachów tych dokonali agenci prowokacyjni. Znaczyłoby to chyba, że na Nołkena dokonano zamachu na jego własny rozkaz.

Na Litwie.

Wilno, 23 marca.

(Strajki. — Sprawy szkolne. — Biskup Ropp. — Anegdota o sztandarze gen. Grippenberga.

Strajki fabryczne są już w naszem mieście prawie zakończone, bez poważniejszych rezultatów; w niektórych zaledwie fabrykach podwyższono płacę robotnikom. Najbardziej aktualną jest u nas obecnie sprawa szkolna. Zwoływane w celu wzajemnego porozumienia wiece różniły się zasadniczo w stawianych rezolucyach. Młodzież „postępowa“ stawiała między innemi następujące żądania: zaniechania wojny, zwołania soboru ziemskiego, zniesienia prawa o każdorazowem pozwoleniu na bywanie w teatrze (nb. rosyjskim) i t. p. Ostatecznie jednak zdecydowano, że strajk o charakterze pożądanym dla Moskali, żydów i innych żywiołów t. zw. „postępowych“ nie jest dla nas odpowiednim w czasie obecnym; postanowiono jedynie zredagować zbiorową petycyę złożoną z 12 postulatów, z których najważniejsze: religia po polsku lub litewsku (dla Polaków lub Litwinów), nauka obowiązkowa języka polskiego, wykluczenie podręczników szkolnych, obrażających naszą godność narodową, zniesienie systemu policyjnego w stosunkach szkolnych, usunięcie nauczycieli wrogo usposobionych dla Polaków. Petycya powyższa wysłaną została do komitetu ministrów i do ministra oświaty, ponadto zakomunikowano ją niektórym uczciwszym organom prasy rosyjskiej. Jako fakt sympatyczny podnieść należy przyjazne stanowisko wobec tej petycyi naszych księży, prefektów, słynących do niedawna z lojalizmu. Co prawda na jednem z zebrań pewien wysoki dygnitarz kościoła wygłaszał zdanie, że nie trzeba być Polakiem tylko dobrym katolikiem, głos jego atoli nie zyskał zwolenników. Szkoła techniczno-chemiczna, która przed kilku tygodniami zastrajkowała i złożyła bombastyczny memoryał, wróciła już do zajęć po zaspokojeniu przez władze dwóch mniej ważnych postulatów. Przed kilku dniami rozpoczął się tu zjazd dyrektorów szkół okręgu wileńskiego pod przewodnictwem kuratora dla rozpatrzenia kwestyj szkolnych. O wyniku obrad nic na razie nie wiemy.

Klęski Moskali na Dalekim Wschodzie serca nasze przepełniają radością, jeden tylko Polak się smuci, a jest nim, niestety, biskup Edward baron von Ropp. O ile z początku ujmował wszystkich swą dystynkcyą, prawdziwie wielkopańską i sympatyą z jaką zwracał się do miejscowej ludności polskiej, o tyle późniejsze jego postępowanie w sprawach narodowych zepsuło jego opinię. Nie dość, że w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny był na śniadaniu u Platera i wygłaszał mowy, nie licujące z jego stanowiskiem; nie dość, że serdecznem przemówieniem spotykał w. ks. Michała, następcę tronu, w Ostrej Bramie; że dał składkę na sztandar dla Grippenberga, udającego się do Mandżuryi; że odjeżdżającego ks. Mirskiego zapewniał choć go do tego nikt nie upoważniał, o wielkiem zaufaniu, które jakoby cała ludność miała dla księcia — ostatni postępek biskupa całkowicie odwrócił od niego serca prawdziwych Polaków. Oto, po upadku Portu Artura, biskup wystosował do podłej gazety miejscowej „Wileńskiego Wiestnika“ list niesłychanie niesympatyczny. Pismo to podajemy „pro memoria“ w dosłownym przekładzie. Brzmi ono jak następuje:

„Panie Redaktorze! Bądź pan łaskaw ogłosić w szanownem swem piśmie, że smutna wieść o upadku Portu Artura przypadła w czasie, kiedy, według naszych przepisów kościelnych, nie dozwolonem jest nabożeństwo żałobne. Dlatego, chcąc nie chcąc, musiałem nakazać uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze katolików zabitych przy bohaterskiej obronie twierdzy, dopiero na dzień 14 stycznia. Niema co mówić, o ile chętniej odprawiałbym zamiast żałobnego nabożeństwo dziękczynne; gdyby wieści były inne i zapowiadające to, na co długo oczekujemy i na co mieliśmy nadzieję jeszcze po wyjściu eskadry Rożdiestwieńskiego, wtedy nie trzeba byłoby zwlekać z nabożeństwem. Racz przyjąć itd. Biskup baron Edward von Ropp“.

Niedość na tem; co tydzień z rozkazu biskupa odbywają się nabożeństwa o pomyślność oręża rosyjskiego, co wobec wiadomych powszechnie klęsk staje się już wprost komicznem.

Po powrocie z Petersburga bar. Ropp nie przywiózł tyle obiecywanych i spodziewanych ulg dla kościoła naszego na Litwie, natomiast 50 tysięcy rubli na wybudowanie pałacu biskupiego w Wilnie. W tych dniach ogłosił nasz biskup obszerny list pasterski do duchowieństwa dyecezyi wileńskiej (w języku polskim), niezmiernie rozwlekły w treści, w którym obok niektórych wskazań rzeczowych dwukrotnie podkreśla, iż wszelka władza od Boga pochodzi, trzeba ją zatem szanować. Powszechnem jest w Wilnie mniemanie, że biskup nasz ma widoki na katedrę arcybiskupią bądź po Popielu, bądź też po metropolicie Szembeku, który w takim razie przeniesionymby został do Warszawy.

Na zakończenie niezła anegdota o sztandarze Grippenberga. Wiadomem jest, że na chorągiew tę, ofiarowaną przez Moskali wileńskich, pp. Montwiłł, Błażewicz i biskup Ropp złożyli również pewną kwotę. Otóż po klęsce generala Grippenberga na rogach paru ulic w Wilnie ukazało się w języku rosyjskim ogłoszenie tej treści:

„Z powodu wyjazdu z Mandżuryi jest do sprzedania sztandar mało używany; wiadomość u pp. Montwiłła, Błażewicza i barona von der Roppa“.

BAUBLIS.

Z caratu.

Strajk młodzieży ukraińskiej.

„Bukowina“ donosi w rubryce „Wieści z Ukrainy“, że uczniowie 3, 4 i 5 klasy szkoły rzemieślniczej w Połtawie w dniu 1 (14) marca b. r. zastrajkowali i opuścili zakład z powodu, że zarząd szkolny nie przyjął do biblioteki książek w języku małoruskim.

Wolnomyślni policyanci.

„Petersburskie Wiedomosti“ zamieszczają ciekawą wiadomość, że komisarze wszystkich 6 dzielnic miasta Jekaterynosławia, dowiedziawszy się z gazet o barbarzyńskiem postępowaniu policyi kurskiej wobec młodzieży szkolnej podczas tłumienia demonstracyi ulicznej w dniu 12 (25) lutego, wysłali swoim kurskim kolegom protest, w którym wyrazili im „całkowitą pogardę“. Jednocześnie, niezupełnie ufając gazeciarskim wiadomościom, wolnomyślni komisarze jekaterynosławscy wezwali kolegów kurskich do rehabilitacyi w prasie. Jekaterynosławski gubernator z tego powodu wydał rozkaz dzienny, w którym potępił komisarzy jekaterynosławskich, którzy pośpieszyli z protestem, nie czekając urzędowego wyjaśnienia i tem samem przekroczyli zakres swoich praw, zarazem wszakże gubernator wyraził też przekonanie, że komisarze ci działali pod wpływem uczuć humanitarnych, które wpoić potrafią podwładnym też urzędnikom policyjnym.

Żądania żydów.

„Tow. szerzenia oświaty śród żydów w Rosyi“ na ostatniem zgromadzeniu uchwaliło rezolucye, w których oświadczyło, że 1) prawidłowa i odpowiadająca życiowym i kulturalnym warunkom ludności organizacya wykształcenia wśród żydów możliwą jest tylko przy ich zupełnem równouprawnieniu i 2) że rękojmią swobodnego kulturalnego rozwoju i równouprawnienia narodowości jest tylko kontrolowanie władzy przez reprezentantów narodowych, wybranych przez powszechne głosowanie wszystkich obywateli bez różnicy stanu, religii i narodowości.

Osobliwe rozporządzenie.

Jeden z mieszkańców Petersburga komunikuje „Rusi“ o dziwnem zaiste rozporządzeniu komisarza cyrkułu ochteńskiego: „W tych dniach komisarz wskazany

Spłaty częściowe dozwolone

za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się. — Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę darmo i opłatnie. 2951

Dom Towarowy „Au Louvre“
Lwów, ul. Sykstuska 6.

oddział dla dywanów, firanek, portyer, kołder, kap na stoły i łóżka, kocyków i przedmiotów dekoracyjnych.

„Mały Louvre“ nowo otworzona filia przy ul. Halickiej 19, oddział nowości damskich i dziecięcych, jak: bluzek, szlafroków, parasolek, rękawiczek damskich. konfekcyi dziecięcej, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej.

zebrał wszystkich stróżów swego cyrkułu i rozkazał im dosłownie co następuje: „Gdy tylko zauważycie jakąś osobę podejrzaną lub usłyszycie jakieś rozmowy o rządzie — chwytajcie ją natychmiast na kołnierz i ciągnijcie wprost do mnie: w nagrodę otrzymacie 5 do 10 rubli“.

„Ruś“ czyni od siebie uwagę: Sam fakt nie wymaga komentarzy. Ciekawą tylko jest rzeczą, z jakich to pieniędzy będą nagradzane czyny nie zawsze trzeźwych stróżów z Ochty? Jeżeli z własnych pieniędzy komisarza — no to jakoś to jeszcze wygląda; lecz jeśli z rządowych, to pozostaje pytanie: czyż w czasach obecnych nie możnaby zużyć pieniędzy rządowych w sposób racyonalny — miast je wydawać na turbowanie obywateli spokojnych?“

Przegląd prasy.

Konserwatyści wobec listu Sienkiewicza. — Bankructwo ugodowców i potrzeba organizacyi społeczeństwa w Królestwie.

— Ludzie talentu wszędzie uważani są za przedstawicieli narodu nawet w tych sprawach, z któremi w codziennej swej działalności nie mają nic wspólnego. Spotykamy się też codziennie z faktami tego rodzaju, że w jakiejś politycznej czy społecznej sprawie, szczególnie ogół zajmującej, wywiadowcy dziennikarscy pytają o zdanie wybitnych powieściopisarzy, artystów itd., w tem przypuszczeniu, że ci ludzie właśnie będą nieraz lepszymi wyrazicielami uczuć i myśli ogółu, niż oficyalni przedstawiciele polityczni. W stosunkach polskich zaboru rosyjskiego, gdzie niema jawnego życia publicznego, gdzie ludzie, zajmujący się stale sprawami społecznemi i politycznemi, pozostają w ukryciu i nie zdobywają rozgłośnych imion, ludzie talentu wysuwają się tembardziej na czoło i oni to stanowią najprawowitszą „hierarchię naturalną“ społeczeństwa.

Ma to bezwątpienia swoją złą stronę. Najwybitniejsi artyści i poeci mogą być złymi politykami i publicznem wystąpieniem w sferze sobie obcej mogą nieraz zaszkodzić sprawie, której służyć im wypadło, tembardziej, że zdanie ich, odzwierciedlające być może wybornie chwilowy nastrój ogółu, nie znajduje żadnej przeciwwagi w opinii ludzi wytrawnych, specyalnie sprawami danej kategoryi się zajmujących. Społeczeństwo nasze w zaborze rosyjskim musi żądać od swoich wybitnych poetów i artystów, aby byli zarazem biegli w sprawach politycznych i narodowych, aby przynajmniej zdawali sobie sprawę dokładnie z tego, gdzie i kiedy wolno im w imieniu narodu przemawiać.

Jest to prawdziwem dla nas szczęściem, że człowiek, który jako powieściopisarz zdobył najrozgłośniejsze imię zarówno pośród naszego społeczeństwa, jak i wśród obcych, tak dobrze umie reprezentować naród nasz, gdy okoliczności zmuszają go do wystąpienia publicznego.

Henryk Sienkiewicz nietylko „krzepił serca“ i wlewał otuchę w zwątpiałe dusze, gdy przemawiał do swoich, ale umiał zawsze zachować naszą godność narodową, gdy zwracał się do obcych. Jego wystąpienia publiczne nie sprawiły nam nigdy bolu, nie przyniosły nam szkody moralnej, a niejednokrotnie były istotną służbą społeczeństwu, broniły dzielnie jego interesów, lub dawały inicyatywę doniosłej akcyi.

Czytelnicy nasi mają w świeżej pamięci list Sienkiewicza, wysłany do gazety „Ruś“. Uprzytomnijmy sobie zadanie, jakie spełnić miało to wystąpienie.

W epoce powodzeń państwowych społeczeństwo rosyjskie było również, choć odmiennie, hakatystyczne, jak niemieckie i wszystkie zarządzenia rusyfikacyjne władz spotykały się z uznaniem ogółu. Zmieniły się jednak czasy. Po upokorzeniach na Dalekim Wschodzie znikła dawna buta. Do głosu przyszli ci, którzy pragną przeobrazić wewnętrzny ustrój państwa. Jednocześnie zaś obce narodowości, w skład państwa carów wchodzące, podniosły też głowę, zaczęły się domagać energiczniej poszanowania swoich praw. Sprawa stosunków z temi narodowościami, zaczęła w opinii ogółu rosyjskiego inny kształt przybierać. Po raz pierwszy od dawnego czasu zrodził się prąd, dążący do jakiejś ugody.

Jak dalece wybitną jest ta zmiana, świadczy najlepiej odezwanie się kuratora Szwarca na wiecu rodzicielskim w Warszawie. Następca Apuchtina, działający w jego duchu, przyznał publicznie, że naród polski, mający taką przeszłość i taką literaturę, ma prawo do szkoły narodowej. Skoro tak przemawia przedstawiciel władzy, tem bardziej spodziewać się można, że na tem stanowisku stoi też opinia publiczna rosyjska. Kurator Szwarc oświadczył zarazem, co jego zdaniem, stoi głównie na przeszkodzie urzeczywistnieniu żądań polskich w zakresie szkolnictwa, oto obawa, że szkoła polska „wychowywałaby wroga wewnętrznego w państwie rosyjskiem“.

Ta sama obawa mogła powstawać w umysłach ogółu rosyjskiego. Jakkolwiek obecnie skłonny on jest do ustępstw, może go jednak powstrzymać wzgląd, że byłyby one szkodliwe dla całości państwa, o którą przecież mu chodzi. Sienkiewicz odczuł wówczas potrzebę powiedzenia rosyjskiemu społeczeństwu, że szkoła rosyjska w Polsce, taka, jaka jest obecnie, a nawet, gdyby powołano do niej jak najlepszych pedagogów rosyjskich, będzie zawsze wychowywała jedynie wrogów państwa rosyjskiego.

Z całą siłą stwierdził też, że niezadowolenie ze szkoły rosyjskiej, które przybrało kształt strajku, nie jest dziełem agitatorów jakichś. Licznym wielbicielom swego talentu w Rosyi powiedział również otwarcie, że to opowiadanie poznańskiego nauczyciela, którem się tak zachwycali, maluje właściwie stosunki warszawskie.

Zważywszy, że Sienkiewicz zwracał się nie do przedstawicieli władzy, lecz do opinii rosyjskiej, której głos jednak, w chwili obecnej, może mieć wpływ niemały i na rząd, powiedzieć można, że zamieścił w liście to wszystko, co zawierać był powinien.

Przyznać jednak należy, że list Sienkiewicza, przyjęty był niezbyt przychylnie przez sfery konserwatywne, te właśnie, które dotąd chciały wyraźnie zagarnąć wielkiego pisarza narodowego na swoją wyłączną własność. Echem tych niechęci stał się „Dziennik Poznański“ i warto zaiste posłuchać, co w tej sprawie mówi. Znajdziemy w tem najlepszy dowód nierozumu politycznego tych właśnie, co największe roszczą pretensye do rozumu stanu.

W nr. 68 tego pisma list Sienkiewicza omawiany jest aż w dwóch miejscach: w krótkiej notatce redakcyjnej i w korespondencyi warszawskiej. Redakcya zaznacza, że zamieściła uprzednio list w całej rozciągłości i dała tem dowód,

„jak wysoko ceni zdanie najprzedniejszego powieściopisarza naszego“.

Korespondent zaś powiada:

„Niewątpliwie list ten jest bardzo piękny. Wyraża najlepiej życzenia zbiorowe, jest protestem, który uważać można za wyraz ogółu polskiego“.

Po tych jednak uprzejmościach zaczynają się uwagi krytyczne, najniedorzeczniejsze, jakie sobie tylko wyobrazić można. Redakcya ma za złe Sienkiewiczowi, że w liście jego jest

„jeden brak znamienny, mianowicie wyraźny brak przestrogi dla młodzieży, żeby w działalności swej nie wchodziła na pole niewłaściwe, na pole agitacyjnej polityki, jak chcą wpływy wszechpolskie (?!).“

W liście pisanym do społeczeństwa rosyjskiego, wszelkie „przestrogi dla młodzieży“ polskiej nigdy nie byłyby na miejscu. W chwili zaś, gdy przedstawiciele różnych stronnictw uchwalali w Warszawie utrzymanie strajku i gdy wysłali deputacyę do Petersburga, zaznaczanie jakiegoś odrębnego stanowiska byłoby wprost łamaniem solidarności narodowej, na które pozwalają sobie aż nazbyt często panowie konserwatyści, ale którego nie mógł się przecie dopuścić ten, którego królowanie opiera się właśnie na tem, że ma silne poczucie narodowe.

Korespondent znowu warszawski ma inne, również dzikie pretensye. Zdaniem jego, list „nie będzie miał żadnego znaczenia praktycznego“ i „czyni zadość li tylko warunkom piękności“, poczem wypisuje to wszystko, co Sienkiewicz w jego mniemaniu powinien był powiedzieć, a czego nie powiedział. Otóż przedewszystkiem Sienkiewicz powinien był rzekomo powiedzieć,

że ta „polska szkoła“, o której autor tyiokrotnie wspomina, „musi jednak pozostać — z konieczności położenia niestety! — pod opieką rządu“... „że w tej polskiej szkole trzeba koniecznie pozostawić miejsce dla języka urzędowego“.

Korespondent zjadliwie powtarza, że zamieszczenie tego wszystkiego byłoby „mniej ładnem, nie tak efektownem, nie brzmiałoby tak patryotycznie w sposób ostentacyjny“, ale byłoby „niewątpliwie lepiej i właściwiej zrozumianem“ i odniosłoby lepszy skutek. Właściwie niewątpliwem jest tylko, że korespondent nie zdaje sobie całkiem sprawy z tego, kto i do kogo przemawia w liście. Nie rozumie on zdaje się innych działaczy, jak Piltz lub co najwyżej Spasowicz, zabiegający do ministerstw i podający wszelkiego rodzaju „zapiski“, u których obok skromnych żądań jest mnóstwo zapewnień lojalności i przywiązania.

Sienkiewicz przemawiając, jako reprezentant narodu polskiego do rosyjskiego ogółu, ubliżyłby sobie, gdyby się wdawał w kreślenie szczegółowych programów co do rozkładu godzin w przyszłej szkole. Jest to rzeczą urzędowych pedagogów, mogłoby stanowić część układów deputacyi do rządu, gdyby do tego doszło, ale nic z tego nie powinno się było znaleźć w liście Sienkiewicza, gdyby nawet, co jest zresztą niedorzecznem przypuszczeniem, miało to skutek praktyczny. Trzeba sobie dokładnie zdawać sprawę z roli, jaką się ma odegrać, i poza nią nie wychodzić. Sienkiewicz zaś powinien przedewszystkiem pamiętać, że „Bóg mu powierzył honor Polaków“ i cześć mu za to, że o tem pamięta.

— Klika ugodowo-stańczykowska w ciągu ostatniego roku zbankrutowała zupełnie, straciła zupełnie wpływ na opinię i wyrzekać się musi najgłośniej powtarzanych zasad. Charakterystycznym był niedawny apel „Czasu“, że „nie czas dzisiaj na rekryminacye — choćby z niedalekiej przeszłości“. Nie mniej charakterystycznem jest odezwanie się tegoż „Czasu“, z powodu naszego artykułu (Nr. 140), wykazującego szkodliwość braku organizacyi społeczeństwa polskiego w Królestwie. I oto stańczycy, którzy głosili zawsze niebezpieczeństwo wszelkiej organizacyi w Królestwie, którzy w r. z. pobudzili nawet eksc. Bobrzyńskiego do walki w tej sprawie, piszą obecnie w Nr. 69 „Czasu“

„Autor uwag ma niewątpliwie racyę, stwierdzając złe następstwa dezorganizacyi społeczeństwa w Królestwie. Zadania, stąd płynące, są istotnie wielkiej wagi, a rozwiązanie trudnego problemu wymaga na tle miejscowych stosunków dużo realnego i praktycznego zmysłu politycznego. Oparcie się na instytucyach, istniejących ustawowo w Królestwie, zdaje się być naturalnym punktem wyjścia. Oczekiwać należy w tej mierze dalszych wyjaśnień i postanowień społeczeństwa w Królestwie“.

Z sali sądowej.

O borysławskie pożary.

(Rozprawy dzień siódmy).

Sambor, 27 marca.

Prawie cały ten dzień zajęło przesłuchanie najważniejszego świadka dowodowego Jana Petrowa.

Zeznaje on niezaprzysiężony, ponieważ był podejrzanym o współwinę.

Świadek opowiada, że dowiadywał się o dynamit, chcąc sprawę zbadać.

Przew.: Skąd pan był do tego powołany, dlaczego panu zależało na tem, proszę mówić, bo my i tak już wszystko wiemy.

Św.: Nie mogłem tego znieść!

Przew.: Więc pan sam o siebie się obawiał, że gdy pan wróci do roboty może być zagrożony?

Św.: Tak. Widziałem, jak Szelingowski wciąż przyjeżdżał i odjeżdżał i był bardzo pomieszany. Wszyscy oni, Kandefer, Chomycz, Górny i Szelingowski wciąż się kryli. Raz widziałem, jak szli razem wszyscy ulicą, a Chomycz niósł koszyczek.

Przew.: Czy paliło się już wtedy?

Św.: Tak, gdzieś na Potoku.

Przew.: A jak to było z tą podpałką?

Św.: Sanocki mówił wtedy do Szelingowskiego, że ja dobry chłopak, żeby się nie obawiać, a Szelingowski na to: on nie jest dobry chłopak, i biorąc Kandefera pod rękę: ten jest dobry chłopak.

Potem jednak wziął mnie Szelingowski do metalowców i dał pudełko, napchane prochem, z dwoma lontami, czarny był przy prochu, a żółty dalej, czarny to cyndsznur, a żółty taki, jak do maszynki do papierosów. Pouczył mnie przytem, żeby nie zapałką zapalać, bo to zwraca uwagę, ale papierosem. Poszedłem wtedy na ustęp, zapaliłem lont, żeby widać było, że nadpalony, potem zgasiłem. Wyszedłem ulicą, aż pod most, tam pudełko powalałem, żeby wyglądało, jak gdyby już było rzucane, zawinąłem je w papier i schowałem do kieszeni. Wróciwszy do metalowców, mówię do Kandefera: rzucałem, ale nie eksploduje, a on na to: to źle było zrobione...

Przew. Czy daleko pan szedł z tem pudełkiem.

Św. Z jakie dwieście kroków najwyżej...

Tu świadek znowu wpada w tok poprzedniego opowiadania i mówi: Przodem biegł Górny, za nim Kandefer z koszykiem (świadek, jak i inni z Borysławia często nazywają ceratową torbę koszykiem) naładowanym, jakby komu niósł jeść, a za nimi zdążał Szelingowski.

Przew. Nie pytał pan, gdzie biegną?

Św. Tak, ale któryś krzyknął mi: „zostań!“

Przew. Więc pan wtedy z zawalanem pudełkiem w kieszeni wrócił do metalowców?

Św. A Kandefer mi mówi, że pudełko było źle zrobione, bo to trzeba tak robić, jak my robimy: wysuszcie knot, ale musi być długi, wtedy może i dwie godziny tlić, możesz się wyspać, zanim wybuchnie. Potem poszedłem do „Mamci“ Rotenberg i tam przestraszyłem się, że mam pudełko w kieszeni, więc je wsunąłem pod kanapę i stamtąd ono zniknęło. Idę do Szelingowskiego, żeby mi dał znowu, a on na to „dajcie mi spokój do stu dyabłów, to mnie tyle kosztuje, jeżdżę po to do Lwowa i Kołomyi.

Przew. A do Stanisławowa nie mówił?

Św. Może i jeździł, ale nie pamiętam, żeby mówił. Wtedy jednak dał mi z szafy trochę prochu, a ja schowałem w małe pudełeczko.

Przew. Jak szafa była zamknięta?

Św.: Na skobel i żelazko.

Przew.: Hi, hi a tam trzymali proch!

Św.: Nie chciałem go nosić przy sobie i rzuciłem koło ustępu.

Przew.: Czemu pan wtedy nie wydał wszystkiego?

Św.: Obawiałem się, żeby mi karku nie skręcono, czekałem aż strajk się skończy. Aż potem, gdy pan Wyspiański szukał jakiegoś Szora i ja mu mówiłem, gdzie mieszka, zdarzyła się dobra sposobność, poszliśmy razem na szklaneczkę piwa i ja mu rozpowiedziałem wszystko. Pewien czas potem były aresztowania i wachmistrz Petry wziął mnie ze sobą na rewizyę, jako świadka, gdy policyant nie chciał iść.

Przew.: A wiedział pan gdzie Chomycz mieszka?

Św.: Nie, ale dowiedziałem się od żydówki, gdy żandarm się nie mógł z nią dogadać. Zastali w domu tylko Katarzynę Szczepaniak z dzieckiem. Na żądanie

Przeważna większość ludzi cierpi dlatego, ponieważ dopiero wtenczas zaczynają myśleć o pozbyciu się swego cierpienia, gdy ono stało się już nieznośnem. Każdemu wiadomo, iż Fellera wonny Fluid z esencyj roślinnych z marką „Elsa-Fluid“ lub jak go ludzie krótko nazywają:

Feller Elsa-Fluid

2436

działa uśmierzająco na ból, rozpuszcza flegmę, uspokaja kaszel i kurcze, szczególnie skutecznym zaś jest przy bólach krzyża oraz mięśniowych, braku oddechu, osłabionej sile widzenia, bólach szyi i piersi, postrzale etc. 12 małych lub 6 flaszek podwójnych opłatnie kor. 5, u E. V. FELLERA w Stubicy, Centrala nr. 266 (Kroacya.)

żandarma otwierała szafy i wszystko zamknięte, ale tam nic nie było. Potem żandarm szukał za piecem a Katarzyna za plecami żandarma wciąż mi na łóżko pokazuje. Ja powiedziałem po niemiecku żandarmowi, żeby tam poszukał i rzeczywiście znalazło się zawiniątko.

Tu świadek poznaje odpowiednie przedmioty wśród „corpora delicti“.

Przew.: Czy to te same?

Św.: Czy te same, czy takie same, nie wiem, ale ten cyndsznur był inaczej złożony, dłuższy, zawinięte było zdaje się w szmatę, dlatego nie pamięta.

Przew.: Cóż Szczepaniakowa na to?

Św.: Odpowiedziała, że to zostawił Szelingowski do oddania Gabryelowi.

Przew.: Czy Chomycz był w domu?

Św.: Nie... Wachmistrz wychodzi potem z izby... Mówił do Chomyczowej, że będzie zmuszony ją aresztować... Ja zostałem, ale nie trwało to i minuty. Mówiła ona wtedy, „ja wiem, że mój Kazio (czy Stasio) tylko raz rzucił“ i załamała ręce.

Przew.: A nie mówiła: „ja zaraz wiedziałam, że z tego będzie nieszczęście?“

Św.: Tak, jeszcze gdy zaczęła desperować przy żandarmie.

Przew. A nie kazał panu żandarm zostać?

Św. Nie.

Przew. Stanowczo pan twierdzi?

Św. Tak, nie trwało potem i dwóch minuty, nie miałem prawie czasu kapelusza nałożyć.

Przew. Będzie pan słyszał, że żandarm mówił inaczej.

Św. To mógłbym pod przysięgą zeznać.

Potem mnie pytają żandarmi, gdzie Kuźma mieszka, a ja do nich: „a na co wam Kuźmy“? a oni mówią, że Kandefer go wydał...

Przew. Gdzie to było? U żandarmów? A skąd się pan tam wziął?

Św. Przyszedłem.

Przew. A gdzie się pan spotkał z Petrym, wyszedłszy od Chomycza?

Św. Zaraz za progiem, jeszcze mu zapałką przez błoto świeciłem.

Przew. A kiedy to mogło być?

Świadek nie może sobie przypomnieć.

Przew. Kiedy był strajk?

Św. Głowy mi się to nie trzyma.

Przew. Długo to było po strajku?

Św. O, więcej jak miesiąc! Przychydzimy na posterunek, a Petry mówi: jeszcze nam jednego trzeba, Kuźmy.

Przew. A Chomycz?

Św. Był już tam, widziałem go, gdy uchyłono drzwi.

Przew. A tamci inni?

Św. Nie widziałem. U Kuźmy doszliśmy do domu, było wiele drzwi i żandarm się obawiał, że gdy będzie szukał, on tymczasem przez okno ucieknie, więc ja poszedłem, znalazłem Kuźmę i mówię „ciebie żandarmi szukają, a ty nie uciekasz“, potem wyszedłem a żandarm wszedł.

Przew. Czy tam co znaleziono?

Św. Nie wiem.

Przew. Ale pan wie, że aresztowano?

Św. Tak, gdy piłem śniadanie, widziałem jak go żandarm prowadził ulicą.

(Rozprawa trwa dalej).

Wiadomości bieżące.

— **Rekolekcye ks. arcybiskupa Teodorowicza** rozpoczęły się już dzisiaj w archikatedrze ormiańskiej o g. 10 rano. Były to rekolekcye dla pań, wieczorem zaś o g. 7 odbędą się w dalszym ciągu rekolekcye dla mężczyzn z inteligencyi.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** — Dziś we wtorek, dnia 28 bież. m. Docent prywatny uniwersytu dr. B. Gubrynowicz: „Współczesny teatr polski“. Sala XIV uniwersytetu, II piętro, ulica św Mikołaja l. 4. — Początek o godzinie 7·30 wieczorem. — W środę, dnia 29 bm. prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „Płody kopalne ziem polskich“ (z obraz. świetln). Zakład chemiczny uniw. Ul. Długosza 6. Pocz. o g. 7·30.—

— **Szkoła Nauk Politycznych** (gmach Skarbkowski) we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład p. dra Henryka Sawczyńskiego: „O włościach rentowych“.

— W **„Związku naukowo-literackim“** zagai we czwartek d. 30 bm. prof. dr. Maryan Janelli pogadankę na temat: „Kara cielesna — problemat wychowawczy“. Kwestya, lubo odwieczna, lecz zawsze jeszcze aktualna i bynajmniej nieprzesądzona zwabi zapewne liczne grono wychowawców i zachęci do zajmującej a pożytecznej dyskusyi. Członkowie mają wstęp wolny, goście płacą 20 hal. Początek o godz. 8 wiecz. Lokal Związku: Teatralna 23 (gmach Skarbkowski).

— **Zgromadzenia i odczyty.** W Kole literacko-artystycznem (Kopernika 1, I p.) odbędzie się w środę 29 bm. o 8 wieczór odczyt p. Stanisława Rejchana: „O ilustracyi“.

— **Konkurs na znak księgarski.** Firma wydawnicza Gebethner i Wolff w Warszawie ogłasza za pośrednictwem Tow. „Polska Sztuka Stosowana“, konkurs na znak księgarski wydawniczy na następujących warunkach:

W rysunku mają być umieszczone litery: G. W. Rysunek powinien być zastosowany do wykonania za pomocą zwykłej kliszy cynkowej (bez siatki), Rozmiar dowolny.

Nagroda wynosi 50 rubli. Może być podzieloną na dwie: 30 i 20 rubli. Nagrodzona praca, względnie obydwie nagrodzone, w razie podziału, stają się własnością wydawców.

Termin nadsyłania prac pod adresem: Tow. „Polska Sztuka Stosowana“ Kraków ul. Wolska 14, upływa dnia 1 maja b. r. o godz. 12 w południe.

Sąd konkursowy stanowi komisyę rozpoznawczą Tow. Firma Gebethner i Wolff zastrzega sobie prawo po porozumieniu się z autorami, nabycia także prac nie nagrodzonych. W tym celu wszystkie prace zostaną po rozstrzygnięciu konkursu przesłane na czas krótki do Warszawy.

— **Tow. prawnej ochrony podatników** we Lwowie ulica Jagiellońska l. 7, II. p. zawiadamia swoich członków, iż obecnie sporządza rekursy przeciw niesłusznym wymiarom podatku domowo czynszowego i wygotowuje odpowiedzi na usterki w podatku osobisto dochodowym. Przytem uprasza Towarzystwo tych wszystkich członków, którzy dotychczas nieuiścili wkładki na rok 1905 o łaskawe nadesłanie tychże do 15 kwietnia br.

— **Kursy przygotowawcze dla lekarzy**, kandydatów do egzaminu fizykackiego w terminie majowym, rozpoczną się na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego w pierwszych dniach kwietnia. Zgłaszać się należy do Zakładu hygieny lub farmakologii ul. Piekarska 52.

— **Mężczyzna i kobieta.** Dwa wykłady p. t. „Mężczyzna i kobieta“ zapowiada na 1 i 2 kwietnia dr. Felicya Nossig o bardzo oryginalnem dziele młodego, genialnego filozofa, Weiningera. Ten dwudziestoczterojetni zaledwie uczony dał nam w swem dziele, obejmującem 700 stronic in quarto, pierwszą gruntowną próbę psychologii kobiety i mężczyzny. Książka która obudziła sensacyę w tej dziedzinie nauki i doznała takiego rozpowszechnienia, że w ciągu dwóch ostatnich lat wyszły cztery jej wydania, wywoła zapewne i u nas żywe zainteresowanie, tem bardziej, że zupełnie nowy punkt widzenia autora rzuca światło na wiele dotychczas niejasnych kwestyj, tyczących się różnic między mężczyzną a kobietą i wzajemnego między nimi stosunku.

Z teatru: Piszą nam: „Małżeństwo na żart“, wyśmienita i najnowsza operetka Lehara, utalentowanego kompozytora „Druciarza“, który tak wielkiem cieszył się u nas powodzeniem, przedstawioną będzie po raz pierwszy jutro we środę, po raz drugi we czwartek, po raz trzeci w sobotę i po raz czwarty w poniedziałek. Operetka ta graną była w Wiedniu w bieżącym sezonie przez trzy miesiące dzień po dniu — u nas obecnie wśród zwolenników lekkiej muzy, obudziła również nadzwyczajne zainteresowanie; pokup biletów wielki.

W piątek daną będzie sensacyjna sztuka Bjoernsona „Ponad siły“, po raz jedenasty, a cyfra ta najlepiej świadczy o jej powodzeniu.

W niedzielę popołudniu przedstawionym będzie po raz 25: „Druciarz“ Lehara; wieczorem zaś po raz ósmy: „Ijola“ Jerzego Żuławskiego.

Premiera dramatu w przyszłym tygodniu.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We wtorek 28 b. m. po raz drugi i ostatni: „Ryszard III.“, dramat historyczny w 5 aktach Wiliama Szekspira, przekład Józefa Szujskiego. Ostatni pożegnalny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

We środę 29 b. m. po raz pierwszy (nowość): „Małżeństwo na żart“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (kompozytora operetki „Druciarz“). W przedstawieniu biorą udział panie: Kliszewska, Kasprowiczowa, Miłowska, Łopatyńska, Brzeska; pp. Lelewicz, Malawski, Czerwiński, Kratochwil, Paszkowski, Janicki, Kosiński i inni.

We czwartek 30 b. m. po raz drugi: „Małżeństwo na żart“, operetka w 4 aktach Franciszka Lehara.

W piątek 31 bm. po raz 11: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a w 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona, przekład Jana Kasprowicza.

W sobotę 1 kwietnia po raz trzeci: „Małżeństwo na żart“, operetka.

W niedzielę 2 kwietnia o godz. w pół do 4 popołud.: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: po raz 8: „Ijola“, dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski.

W poniedziałek 3 kwietnia po raz czwarty: „Małżeństwo na żart“, operetka.

— **Włościanie Miłkowskiemu.** Włościanie ze wsi Korościatyna wysłali Miłkowskiemu w dniu rocznicy jego urodzin telegram: „Włościanie wsi Korościatyna łączą się z życzeniami całego narodu dla wielkiego syna ojczyzny.

— **Słuchacze kursu** pocztowo-telegraficznego, który ukończył się onegdaj w tut. Dyrekcyi poczt, urządzili owacyę kierownikowi kursu, st. radcy Ryszardowi Vopaterniemu. W przystrojonej sali wykładowej zebrali się słuchacze kursu w komplecie, reprezentanci dyrekcyi poczt i egzaminatorowie. W imieniu słuchaczów przemówił p. Józef Janowski. Przy tej sposobności wręczono kierownikowi ozdobną fotografię słuchaczów wraz z egzaminatorami. P. Vopaterny podziękował, przyrzekając otaczać opieką nowo wstępujących kandydatów na urzędników pocztowych.

„Sokół III“ odbył dnia 25 b. m. drugie doroczne walne zgromadzenie. Przy dokonanych wyborach wydziału na nowy rok administracyjny zostali wybrani: przewodniczącym p. Ignacy Romanowski wiceprezes Związku polskich Towarzystw Sokolich, zastępcą przewodniczącego p. Włodzimierz Sigmund. Do wydziału weszli na 3 lata: pp. Eberhardt Karol Adolf, Harmatowski Michał, Kozik Walenty, Langner Antoni, Papierkowski Jan, Bahuss Roman i Wiatrowski Jan; na 2 lata p. Jankowski Jan; na 1 rok pp.: Kątsky Rajmund, Napiórkowski Bronisław i Nawrocki Maryan. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Fiałek Józef, Gruber Dyonizy i Napiórkowski Zygmunt; do sądu honorowego zaś pp. Danielski Tadeusz, Frankiewicz Ignacy, Konopka Ignacy, Kotowicz Józef, Majewski Alojzy, Mielecki Jan, Zahinkiewicz Jan Józef; jako zastępcy: Jodłowski Karol, dr. Kunzek Henryk i Mańkowski Teofil.

Delegatem do Związku towarzystw sokolich wybrany został p. Nawrocki Maryan.

Majątek towarzystwa wynosił z końcem r. 1904 1.814 koron 64 hal.

— **Galicyjska Izba inżynierska.** Walne zgromadzenie Izby inżynierskiej, odbyło się onegdaj w lokalu Towarzystwa politechnicznego. Zgromadzeniu przewodniczył prezydent Izby, inżynier p. Zygmunt Jasiński, zaznaczając, iż walne zgromadzenie jest dwudziestą piątą rocznicą założenia Izby i z niemałą radością widzi na zebraniu członków założycieli i organizatorów Izby, pp. Jana Zakrzewskiego, Adolfa Kuna i Zygmunta Kędzierskiego. Po złożeniu życzeń i owacyi urządzonej przez zebranie tym członkom jubilatom, zdał prezydent Jasiński sprawozdanie z czynności wydziału i prezydyum za rok ukiegły. Jako ważną zdobycz uważa p. Jasiński, iż prezydyum sądu krajowego, przed zamianowaniem znawców sądowych zasięga opinii o kandydatach w prezydyum Izby.

Wydział był zmuszonym kilkakrotnie występywać energicznie przeciw rozmaitym „pokątnym inżynierom i geometrom“, nie posiadającym kwalifikacyi, a robiącym architektom cywilnym szkodliwą konkurencyę.

Po sprawozdaniu wywiązała się dłuższa dyskusya, w której żalono się powszechnie na nędzne honorowanie pracy inżynierów przez sądy i powoływanie jako znawców sądowych ludzi nieukwalifikowanych. Również żalono się na postępowanie władz wojskowych, które rozdają prace „fuszerom“ nieposiadającym kwalifikacyi i polecono wydziałowi poczynić kroki w sprawie zmiany odnośnych przepisów, obowiązujących władze wojskowe.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego, wybrano na członków sądu honorowego pp. Bodaszewskiego, dr. Blautha, Chowańca, Jaegermana, Kędzierskiego, Kuhna, Rychtera, Syroczyńskiego i Strońskiego.

Na wniosek prezydyum Izby, zamianowano jednogłośnie członkiem honorowym Izby, wielce cenionego i zasłużonego inżyniera, profesora p. Karola Skibińskiego. Uchwałę tą powitało zgromadzenie rzęsistymi oklaskami.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono na wniosek wydziału sposób głosowania na Walnych zgromadzeniach Izby, przez pełnomocnictwa.

Wieczorem odbyła się wspólna uczta koleżeńska, podczas której podnoszono wielkie zasługi prezydenta Izby i członków jubilatów,

— **Stowarzyszenie budowniczych** odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie o godzinie 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Trzeciego Maja l. 7. Przewodniczył architekt p. Alfred Kamienobrodzki.

W sprawie zażalenia do namiestnictwa i ministerstwa wniesionego w sprawie fuszerki protegowanej przez magistrat wobec tego, że dotychczas z ministerstwa jeszcze odpowiedź nie nadeszła, postanowiono wysłać urgens.

Sprawa związkowej Kasy chorych murarzy była przedmiotem również żywej dyskusyi. Mianowicie magistrat dąży do fuzyi Związkowej Kasy chorych z miejską Kasą chorych, budowniczowie jednak nie uważają tej fuzyi za wskazaną i potrzebną. W sprawie tej postanowiono, aby delegaci budowniczych zeszli się z delegatami majstrów, celem wspólnego porozumienia się.

W sprawie ministeryalnego projektu ubezpieczenia robotników na starość Stowarzyszenie nie sprzeciwiając się w zasadzie stworzeniu takiego funduszu, postanowiło sprzeciwić się składaniu nowego ciężaru wyłącznie na pracodawców.

Omawiano dalej sprawę strajku zapowiedzianego przez robotników budowlanych, którzy żądają obecnie znowu skrócenia czasu pracy do 9 godzin dziennie i podwyższenia płacy. W myśl żądań minimum płacy murarza miałoby wynosić 4 kor. dziennie. Stosownego podwyższenia żądają robotnicy i dla innych kategoryi robotników budowlanych.

Załatwienie wniosków w sprawie podwyższenia wkładek i zaopatrzenia wdów i sierót odroczono do następnego mającego się zwołać w ciągu miesiąca nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Wreszcie podniesiono potrzebę nawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy Stowarzyszeniem budowniczych a Stowarzyszeniem majstrów i stworzenia w tym celu Związku. Zgromadzenie zgodziło się w zasadzie na tem projekt a wydziałowi polecono przeprowadzenie dalszych kroków.

Tuż przed zamknięciem zgromadzenia urządzono owacyę przewodniczącemu p. Kamienobrodzkiemu, który obchodzi obecnie 30-letni jubileusz zawodowej pracy.

Magazyn konfekcyi damskiej Oskara Hellera i Piotra Segalla poleca
Lwów, Hotel George'a
2954
na sezon wiosenny świeżo otrzymany wielki wybór
kostyumów angielskich, żakietów płaszczy gumowych i bluzek, peleryny gumowe od zł. 12·50.

— **Śmierć z zatrucia zęba.** W sprawie znanego wypadku w naszem mieście, piszą nam ze sfer lekarskich: Pan Wiktor (podajemy nazwisko pełne, bo fakt stał się publiczną tajemnicą) nie jest absolutnie żadnym dentystą — jest tylko technikiem dentystycznym, a więc rzemieślnikiem, któremu wolno wstawiać sztuczne zęby, ale pod żadnym warunkiem nie wolno zębów, ani wyjmować, ani plombować. Ustawa, która normuje zajęcie tych rzemieślników-techników dentystycznych, wyraźnie to określa. Technicy dentystyczni w guście p. Wiktora wiedzą o tej ustawie aż nadto dobrze, przekraczają ją zaś z całą świadomością i bezgranicznem zuchwalstwem, bo dozwala im to ciągnąć niedozwolone zyski. Uchodzi im zaś to bezkarnie, bo ani władze polityczne, które dają koncesye, nie umieją, czy nie chcą przywołać tych panów do porządku, ani też sądy karne, przekroczeń ustawy o partactwie lekarskiem nie ścigają z całą surowością. Najgorzej zaś na tem wychodzi sama publiczność, która za drogie nieraz pieniądze naraża się na choroby przez nieumiejętnie wykonane operacye wywoływane, lub jak w wypadku p. Charzewskiego, lekkomyślność swoją przypłaca — śmiercią.

Najwyższy czas, aby takie sprawki przestały uchodzić bezkarnie, jeśli porządki u nas nie mają przypominać azyatyckich stosunków.

W sprawie „strasznego wypadku", o którym donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, mianowicie w sprawie tragicznej śmierci śp. Charzewskiego, który zginął na zatrucie krwi skutkiem nieumiejętnego zatrucia i zaplombowania zęba przez technika dentystycznego p. Wiktora, otrzymujemy z najkompetentniejszej strony następujące wyjaśnienie:

Nieszczęśliwy ten wypadek, którym w pierwszym rzędzie i z całym pośpiechem zająć się powinna prokuratorya państwa nie jest niestety odosobnionym, ani nieprzewidzianym. Nieszczęścia takie powtarzać się będą dopóty, dopóki z jednej strony publiczność, a przynajmniej pewna jej część, niezaprzestanie z karygodną lekkomyślnością powierzać swego zdrowia i życia ludziom niefachowym i niepowołanym do tego — z drugiej strony, dopóki organy wykonawcze nie zdobędą się na większą energię w przestrzeganiu ustawy.

Publiczność wiedzieć nareszcie powinna, że dentystyką, tak jak każdą specyalnością medycyny zajmować mogą u nas tylko doktorzy wszech nauk lekarskich.

Równocześnie w tej same, sprawie od p. Wiktora otrzymujemy następujące pismo:

„Nieprawdą jest, ażeby ś. p. Jan Charzewski uległ strasznemu wypadkowi gwałtownej śmierci przez nieumiejętne zatrucie zęba przezemnie, nieprawdą jest, ażeby po zatruciu, (które wcale dokonanem nie zostało) twarz nieszczęśliwego strasznie nabrzmiała, jak niemniej nieprawdą jest ażeby rodzina wzywała mnie wogóle do pacyenta, a ja miałem się zjawić dopiero wieczorem we wtorek, kiedy było już zapóźno.

Natomiast prawdą jest, że w czasie mej nieobecności przyjął mój asystent wspomnianego pacyenta, u którego spostrzegłszy obrzęk twarzy zalecił mu udać się do specyalisty lekarza chirurga.

Następnego dnia zjawił się śp. Charzewski ponownie z oświadczeniem, że udawał się do lekarza, który miał mu zapisać proszek do wewnętrznego użycia. Środek ten okazać się miał jednak bezskutecznym, skutkiem czego prosił o radę co ma dalej czynić. Po zaleceniu utrzymywania równomiernej ciepłoty miejsca zaatakowanego pacyent oddalił się i więcej nie powrócił.

Dzisiaj po należytem zbadaniu całego przebiegu tego przykrego wypadku okazało się, że śp. Charzewski poddał się operacyi, która aczkolwiek należycie przeprowadzoną została przez trzech lekarzy, mimo to pacyent umarł."

— **Zgubiono.** P. Ludwikowi Malawskiemu zaginęła kartka zastawnicza Nr. 15.443. — P. Elza Żołnierczyk zgubiła skórzany czarny pularesik, zawierający 2 kor. i rozmaite drobiazgi. — W kościele OO. Bernardynów zgubiła p. Karolina Nazarewicz srebrny męski zegarek kryty remontoir z srebrnym grubym łańcuszkiem.

— **Znaleziono.** Pęk kluczy, między tem wertheimowskie, znaleziono na Chorążczyznie. Do odebrania w naszej redakcyi.

W ulicy Kazimierzowskiej znaleziono srebrny zegarek kryty z długim łańcuszkiem.

— **Kronika policyjna.** W domu pod l. 13 przy pl. Strzeleckim rozbito ubiegłej nocy piwnicę sadownika Bazylego Matkusza i skradziono znaczną ilość jabłek zimowych. — Piekarz Wolf Eingroz przy ul. Berka pod l. 15 zgodził do wypiekania macy świątecznej czeladników L. Schucka, I. Simpla i N. Lawicza. Wszyscy trzej pobrali znaczne zadatki wynoszące do 60 koron i nietylko, iż do roboty nie stanęli, lecz wypędzają z warsztatu innych robotników, nie pozwalając im robić. Święta się zbliżają, więc p. Eingross udał się z prośbą o pomoc do policyi. — Taki sam kłopot ma z swymi robotnikami piekarz p. Abraham Waze, robotnicy również i u niego opuścili pracę pobrawszy poprzednio wysokie zadatki. — Służąca Anastazya Kowalska zbiegła ze służby u fryzyera p. Adolfa Poleincza, skradłszy mu poprzednio nieco bielizny. Za samowolne opuszczenie służby i kradzież oddano ją na razie do aresztów policyjnych, skąd wydaną będzie sądowi. — Piekarzowi p. Natanowi Schwarzowi skradziono ubiegłej nocy z zamkniętej piekarni przy ul. Szpitalnej pod l. 30 B. worek mąki. Złodziej dostał się do piekarni przez otwarte okno.

— **Kroniczka krakowska.** W krakowskiem Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych odbyło się w sobotę d. 25 bm. doroczne losowanie dzieł sztuki między członków instytucyi.

Przeciw powodziom w Krakowie. Namiestnictwo zwołało do Krakowa na dzień 3 kwietnia b. r. posiedzenie specyalnej komisyi krajowej, celem narad nad sprawą zabezpieczenia miasta przed powodzią, przełożenia koryta Rudawy i wyboru miejsca pod port. Komisyi, złożonej z reprezentantów wszystkich ministerstw, namiestnictwa, Wydziału krajowego, delegatów gminy, władz wojskowych, obu dyrekcyj kolejowych (państwowej i północnej), oraz innych sąsiednich gmin interesowanych, przewodniczył będzie radca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, Artur Herbst. Przedmiotem obrad, które potrwają kilka dni, będą projekty zabezpieczenia miasta od powodzi, wypracowane przez namiestnictwo, oraz przez specyalne biuro techniczne magistratu m. Krakowa, pod kierunkiem prof. Sikorskiego.

Wielki Kraków. We czwartek i piątek bawiła we Lwowie deputacya m. Krakowa, w której skład wchodzili: prezydent miasta dr. Leo, posłowie sejmowi Fedorowicz i Rotter, oraz radni miejscy: dyr. Sołtysik i dyr. Walenty Staniszewski. Deputacya była u marszałka krajowego St. hr. Badeniego i omawiała sprawę wprowadzenia w życie uchwały sejmowej, odnoszącej się do rozszerzenia miasta Krakowa. Konferencya była ściśle poufna. Członkowie deputacyi powrócili do Krakowa.

Zjedzony przez szczury. Na Podgórzu zaszedł następujący wypadek: Niejaki Nachocki, konduktor kolejowy, kawaler, trzymający się zdala od ludzi i nie utrzymujący z nikim bliższych stosunków, zmarł w mieszkaniu swem na udar serca. Ile dni Nachocki spoczywał w izdebce, jako zmarły, niewiadomo; kiedy jednak zwrócono uwagę na zamknięte pomieszkanie i otworzono drzwi siłą w obecności policyi, oczom zebranych przedstawił się straszny widok. Oto trup zmarłego był po części obgryziony przez szczury, które nieboszczykowi odgryzły uszy, nos, policzki, wygryzły oczy i poszarpały w wielu miejscach ciało. Zwłoki nieboszczyka przedstawiały straszliwy obraz. Po stwierdzeniu przyczyny śmierci, pochowano nieboszczyka na miejscowym cmentarzu.

☐ **Rozdół.** Straż pożarna. W zeszłym tygodniu przeprowadził Związek strażacki z naszą strażą pożarną ćwiczenia z przyrządami. Straż rozwija się prawidłowo dzięki ogromnemu poświęceniu i wytrwałości obecnego naczelnika p. Ottona Noltinga. Tutejsza zwierzchność gminna, widząc postęp rzeczywisty, również stara się o udoskonalenie obrony pożarnej. Wszystko tutaj jest dla straży przychylne, bo też instytucya ta jest u nas bardzo potrzebną, a była w zaniedbaniu.

☐ **Dukla.** Z Sokoła. Na dochód budowy Sokolni urządzone 19 b. m. przedstawienie amatorskie nie zdołało niestety ściągnąć więcej publiczności. Jakieś złośliwe ręce zdzierały dwukrotnie rozlepione afisze. Gra przygodnych artystów zadowoliła zupełnie obecnych.

Zamach na policyanta. D. 23 b. m. w Dźwińsku, w samym środku miasta, zraniony został w głowę wystrzałem z rewolweru pomocnik komisarza policyjnego Degtierew. Sprawca zamachu zdołał zbiedz.

Napady w Łodzi. Do „Kuryera Warszawskiego" piszą: „Powracamy powoli do czasów błogiej swobody ruchów z przed laty 20 i 15, kiedy to już koło Nowego Rynku trudno było przejść bez obawy otrzymania pchnięcia nożem lub dotkliwego kułaka. Codziennie pisma nasze notują przypadki napadów, okaleczeń i t. d., ale bywają też takie, jaki się zdarzył pracownikowi firmy Hirszberg i Wilczyński, p. Lewinsohnowi. Wieczorem w powrotnej drodze do domu napadło go trzech drabów, pobiło i pchnięciem noża powaliło na ziemię. Gdy przestali się już nad nim znęcać, nagle jeden zawołał: „Ach, przecież to nie ten!" I oddalili się, udając się na dalsze poszukiwanie „właściwego".

Bandę fałszerzy, którzy wyrabiali monety rublowe wykryto w Warszawie. Falsyfikaty sporządzone z ołowiu, miedzi i aluminium puszczano w bieg przeważnie wśród przybywających na targ włościan.

Likier **VÉGÉTAL.**

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Najnieufniejsi nawet są zmuszeni wierzyć, skoro ludzie obecnie nie wahają się dostarczać dowodów cudownych skutków leczniczniczych Fellera wonnego Fluidu z esencyi roślinnych z marką ochronną „Elza-Fluid". Tysiące pism dziękczynnych świadczą, że nieprześcigniony ten środek domowy działa szybko i pewnie w wypadkach bolów głowy i zębów, kłóciach w boku, rwaniu w członkach, bólach rąk i nóg i wielu innych. 12 flaszek małych albo 6 podwójnych wysyła opłatnie za kor. 5 jedyny wytwórca Eugeniusz v. Feller, aptekarz nadw. w Stubica, Centrala nr. 266 (Kroacya). Należy się wystrzegać naśladownictw opatrzonych w podobne nazwy. W żadnej rodzinie nie powinno brakować tego po całym świecie rozpowszechnionego środka domowego, oddającego usługi nieocenionej wartości. 2448

NADESŁANE.

Adwokat dr. BLEMMER
otworzył kancelaryę w **Tarnopolu,** przy ul. Smykowieckiej 3079

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL
Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. 11586

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych
(nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc.) 2607
od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I.p.

Operator **Dr. Zenon Leńko**
mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego 6 (róg ul. Sienkiewicza dawniej Krętej, naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolascha. 1548

Sekundaryusz szpitala i b. asystent uniwersytetu
Dr. Krzyszkowski 903
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5
ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).

Dr. Antoni Blumenfeld
b. **asystent kliniki dermatolog.** w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje **w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28** od 3—5 pop. (466

Znakomitej jakości
Dachówki dwufelcowe
czerwone, czarne i glazurowane dostarcza po cenach najniższych
HENRYK EBER, Lwów.
Wzory i cenniki bezpłatnie. 2844

Przegląd Wszechpolski
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO
Prenumerata wynosi: rocznie **12** kor. półrocznie **6** kor.
Administracya: ulica Jabłonowskich l. **9** w **Krakowie.** — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Telegramy „Słowa Polskiego".

Szczegóły zamachu warszawskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Wedle szczegółowego opisu, który pozwolono zamieścić tutejszym dziennikom, sprawa podwójnego zamachu, dokonanego za pomocą bomb w niedzielę, przedstawia się, jak następuje:

Na Pradze w domu przy ul. Wileńskiej l. 9 znajduje się urząd policyjnego cyrkułu XII. Tuż przy bramie na dole znajduje się niewielki pokój, przeznaczony dla niższej służby policyjnej. Owoż w niedzielę wieczorem w tym pokoju znajdowały się cztery osoby: Krystyan Biller, młodszy rewirowy, stójkowi Józef Mentliński i Franciszek Czeplejewicz, wreszcie fabryczny policyant z fabryki „Labor" Mikołaj Sarak. Nagle około godziny pół do 8 otwarły się drzwi na oścież, stanął w nich jakiś młody człowiek i rzucił bombę pomiędzy policyantów. Rozległ się straszny huk, poczem wszyscy policyanci padli na ziemię, wołając ratunku. Służba cyrkułowa zbiegła się do izby, gdzie wśród tumanów pyłu i dymu wili się ranni. Zarządzono natychmiast ratunek, posłano po pogotowie lekarskie i zawiadomiono telefonicznie oberpolicmajstra br. Nołkena.

W chwili, kiedy się rozległ straszny huk, przed bramą znajdował się gospodarz domu i ujrzał wybiegającego z bramy młodego człowieka, z którego ciała i twarzy ściekała krew. Za uciekającym puścili się w pogoń pomocnik komisarza i stójkowi, ale on dobył z kieszeni rewolwer i dał pięć strzałów, raniąc ciężko policyanta Czeplejewicza (?). Mimo to ujęto go i sprowadzono do cyrkułu, gdzie jednakże odmówił wszelkich wyjaśnień. Z wyglądu sądząc, należy do klasy robotniczej i liczy lat około 20.

Prócz czterech policyantów w cyrkule pod chwilę wybuchu były jeszcze dwie osoby: robotnik Michał Wojciechowski i ktoś inny jeszcze, niewiadomego nazwiska, wezwani do cyrkułu. Wszyscy oni zostali poranieni przez wybuch bomby i przez pogotowie ratunkowe, odstawieni do szpitala. Rany ich są straszne: niektórzy mają nogi poniżej kolan dosłownie zmiażdżone, a wybuch powciskał im w ciało kawałki żelaza z bomby, strzępy ubrania, odłamki drzewa i muru, co świadczy o jego niesłychanej sile. Ze ścian poopadał tynk, sprzęty zostały zniszczone, szyby powybijane. W pokoju komisarza piec się rozsypał, a latarnie w dziedzińcu i przed bramą zostały porozbijane. Do cyrkułu przybył natychmiast oddział wojska i stanął na warcie.

Oberpolicmajster br. Nolken zawiadomiony telefonicznie, wsiadł natychmiast do parokonnej dorożki i w towarzystwie rotmistrza Szepla udał się do cyrkułu na Pradze.

Kiedy dorożka zawróciła ku mostowi, prowadzącemu przez Wisłę na Pragę, na Zjeździe, wprost pałacu „pod Blachą“, ktoś rzucił pod powóz bombę. Wybuch zranił br. Nolkena w twarz, nadto ma on poranioną całą prawą stronę ciała, szczególnie nogę. Poranionego przewieziono dorożką do mieszkania, gdzie się zjawiło najpierw Pogotowie ratunkowe, następnie chirurg dr. Kosiński i inni lekarze.

Zawiadomiono natychmiast żonę i syna br. Nolkena, znajdujących się na przedstawieniu w teatrze Wielkim.

Jedna z przechodzących ulicą w chwili wybuchu, Helena Bolakowska, została ranioną w twarz i straciła lewe oko. Przewieziono ją do szpitala. W przejeżdżającym pod ową chwilę właśnie wozie tramwajowym, powypadały wszystkie szyby od strony ulicy, nikt jednak nie został raniony. Jedynie konduktora ogłuszył wybuch i rzucił nim tak silnie, że byłby spadł z platformy, ale się zatrzymał o galeryjkę.

Za powozem br. Nolkena jechał na rowerze agent policyjny, Gawryłów, który po zamachu zobaczywszy jakiegoś uciekającego człowieka, puścił się za nim w pogoń. Uciekający zbiegł na dół ze „Zjazdu“ i puścił się w boczne ulice. Na ulicy Sowiej Gawryłów dopędził go i chciał aresztować. Wtedy uciekający dobył rewolweru, strzelił, trafił Gawryłowa pod lewe oko, położył na miejscu trupem i uciekł.

Miejsce na ulicy, w którem dokonano zamachu, ogrodzono, aż do czasu przybycia komisyi śledczej.

Warszawa. (Tel. pryw.) Owa dziewczyna, która została zraniona przez wybuch bomby, rzuconej w powóz Nolkena, zwie się Helena Polkowska. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo, ale grozi jej utrata oka.

Stan policyanta Ciepielewicza i robotnika Prosuty, zranionych na stacyi policyjnej na Pradze jest beznadziejny.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie poselskiej bawi dziś deputacya przedstawicieli rzemiosł, należących do gałęzi budowlanej we Lwowie pod przewodnictwem p. Kazimierza Smoleńskiego. Do tej deputacyi majstrów murarskich, ciesielskich. kamieniarskich i studniarskich przyłączyli się przedstawiciele stowarzyszeń majstrów kamieniarskich z całej Galicyi zachodniej, oraz stowarzyszenia murarskiego i ciesielskiego. Ta deputacya wręczyła Kołu polskiemu i polskim członkom komisyi przemysłowej memoryał, w którym prosi o zmianę szeregu paragrafów odnoszących się do tej gałęzi w ustawie przemysłowej.

Wiedeń. (TBK) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ustawą o zakazie rejonowania buraków cukrowych. Przemawia p. Luksch (niem. stron. ludowe).

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Uchodzi za rzecz pewną, że najdalej w dniu 2 kwietnia Stefan hr. Tisza usunie się ostatecznie ze stanowiska prowizorycznego prezesa ministrów, a to dlatego, że opozycya głównie przeciwko jego osobie chce podnieść cały szereg oskarżeń o naruszenie konstytucyi. Wobec usunięcia się Stefana hr. Tiszy istnieją dwie kombinacye. Mianowicie pierwsza kombinacya jest ta, że wszyscy ministrowie pozostaną na swych dotychczasowych stanowiskach, a minister skarbu Lukacs, jako najwyższy rangą, objąłby tymczasowe kierownictwo gabinetu. Druga kombinacya przyjmuje, że ustąpią wszyscy ministrowie, tudzież parlamentarni sekretarze stanu, podczas gdy kierownictwo ministerstw tymczasowo objęliby sekretarze stanu biurokratyczni, t. j. stali, którzy pochodzą z urzędników i pozostają na swoim urzędzie bez względu na zmiany polityczne i parlamentarne. Czy jednak tego rodzaju gabinet mógłby dłużej aniżeli kilka tygodni sprawować rządy, powątpiewają nawet w sferach jak najbardziej optymistycznie usposobionych.

Dzień jutrzejszy, t. j. środowy, posiada dla rozwoju przesilenia węgierskiego bardzo wielkie zasadnicze znaczenie, a to dlatego, że w dniu jutrzejszym odbędzie stronnictwo liberalne posiedzenie plenarne w celu uchwalenia rezolucyi, w której oświadczy, że nie poprze żadną miarą wszelkich prób utworzenia gabinetu, któryby się sprzeciwiał w czemkolwiek nie literze, ale duchowi konstytucyi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj i dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady komitetu Tow. rolniczego i delegatów towarzystw okręgowych: obradowały sekcye: ogólna, rolnicza i hodowlana.

Dzisiejsze II pełne zebranie rozpoczęło się o godz. pół do 12. Przewodniczący Zdzisław hr. Tarnowski odczytał telegram Stanisława hr. Żółtowskiego, zawierającą podziękowanie za zamianowanie go członkiem honorowym (Oklaski).

Referent prof. Antoni Górski wygłosił odczyt na temat wygórowanych zysków, czerpanych z Galicyi przez fabrykantów tomasyny. Na wniosek referenta przyjęto rezolucyę, aby komitet poczynił wszelkie możliwe kroki w sprawie zniżenia cen tomasyny.

Następnie dr. Roger bar. Battaglia wygłosił referat p. tyt. „Rolnictwo a przemysł“.

Posiedzenie trwa dalej.

Wysługiwanie się Rosyi.

Paryż. (Agencya Hawasa). Władze sądowe oświadczają, że szereg rewizyj, dokonanych w Paryżu nie był spowodowany rzekomem odkryciem spisku rosyjskiego, lecz odnosił się do sprawy zakładów totalizatorskich. Sędzia śledczy odmawia wszelkich wyjaśnień (co wskazywałoby, że przecież chodzi o coś ważniejszego, niż totalizator! P. R.)

Zerwanie Francyi z Watykanem.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o rozdziale kościoła od państwa.

Podróż ces. Wilhelma.

Lizbona. (Biuro Wolffa.) Parowiec „Hamburg“, wiozący cesarza Wilhelma, przybył tu wczoraj o godz. 3 po poł. w towarzystwie krążownika „Fryderyk Karol“.

Lizbona. (TBK.) Ces. Wilhelm otrzymał w drodze do Lizbony telegramy powitalne od pary królewskiej i od rządu.

Przyjęcie w Lizbonie miało charakter bardzo uroczysty. Ulice były udekorowane. Cesarz nadał parze królewskiej i królowej wdowie ordery.

Kongres leśników.

Wiedeń. (TBK.) Rozpoczęły się tu obrady XXI austryackiego kongresu leśnego przy udziale delegatów z całej monarchii. Jako delegat Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie przybył hr. Szeptycki, w imieniu zaś krakowskiego Tow. rolniczego hr. Tyszkiewicz. W toku dyskusyi wystąpił hr. Szeptycki przeciw zapatrywaniu poprzednich mowców, jakoby Galicya była pod względem taryf uprzywilejowaną w porównaniu z innymi krajami.

Na ziemiach polskich.

Berlin. (Tel. pryw.) Warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“ pisze, że jeżeli rząd rosyjski zarządzi w Warszawie mobilizacyę, to na pewne wybuchnie tam rewolucya. Z powodu grożącej mobilizacyi odbyły— jak zapewnie korespondent — wszystkie tajne organizacye zebrania, na których zapadły uchwały, aby całą ludność polską i żydowską wezwać do rewolucyi. W tym celu wydano proklamemacye, które miały sprawić olbrzymie wrażenie.

Z caratu.

Ruch rewolucyjny i strajki.

Petersburg (TBK.). Rada miasta Jalty, na nadzwyczajnem posiedzeniu, uchwaliła wyrazić podziękowanie tym osobom, które podjęły się obrony obywateli z chwilą, gdy **policya okazała się zupełnie niezdolną do ochrony ludności** i jej mienia. Uchwalono zorganizować samoobronę oraz wybrano komisyę, która ma zastanowić się nad kwestyami dotyczącemi ochrony atakowanych osób, tudzież wyjaśnić powody obecnych rozruchów. Wobec trudności, jakie wskutek teraźniejszych wypadków wynikają dla ludności, a zwłaszcza dla kół handlowych i przemysłowych, uchwaliła rada uprosić ministra skarbu, aby zarządził wstrzymanie protestów wekslowych, aż do chwili powrotu normalnych stosunków.

Do Jałty przybyło wojsko.

W okręgu mieżyńskim (gubernii czernihowskiej), wybuchły rozruchy chłopskie. Wysłano tam osobnym pociągiem wojsko.

Skutkiem 3-tygodniowego już strajku robotników nowego rosyjskiego Tow. hutniczego w Juzówce, warsztaty tego Towarzystwa zamknięto na czas nieokreślony. 4000 robotników tych warsztatów oraz kopalni, otrzymawszy placę, jaka im się należała, wróciło do swych domów.

Tyflis (Pet. Ag. tel.), Zaburzenia chłopskie w Gori, przybierają ostry charakter i wielkie rozmiary. Chłopi w Demagony, rozebrali pomiędzy siebie część obszaru dworskiego bez odszkodowania i uchwalili sprawy swoje załatwiać przez własną wybraną reprezentacyę. Koło stacyi Michajłowo zgromadzenie chłopów i robotników, postanowiło celem wymuszenia dla siebie koncesyj, używać gwałtu względem władz rządowych i podpalania budynków administracyjnych po wsiach.

W miejscowości Kereli lud występuje przeciw urzędnikom. W Ruiwi cztery młyny, o które toczył się spór pomiędzy chłopami a właścicielami ziemskimi, zostały uszkodzone. Celem zbadania żądań chłopskich wysłano do Gori radcę Webenbacha, wysłano też wojsko celem utrzymania porządku.

Reforma żandarmeryi?

Londyn. (Tel. wł.) „Standard“ donosi z Petersburga, że na życzenie nowego ministra spraw wewnętrznych ma nastąpić zupełna reorganizacya żandarmeryi. Żandarmerya ma być oddzieloną od ministerstwa spraw wewnętrznych i poddaną ministrowi wojny. Jest to nowość w urządzeniu żandarmeryi, która od początku swego istnienia za czasów Mikołaja I należała zawsze pod zarząd ministra spraw wewnętrznych. Minister Bułygin chce w ten sposób zrzucić z siebie odium za bardziej energiczne i surowe postępowanie komend żandarmeryi, które w całem państwie mają otrzymać specyalne pełnomocnictwo.

Sprawa Gorkiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Władze postanowiły oddać Maksyma Gorkiego sądom pod zarzutem przygotowania proklamacyj mających za cel wywrócenie porządku panującego. W razie, gdyby sąd uznał winnym zarzucanych mu przewinień, kara, na jaką pozwala prawo, wyniosłaby (?) co najwyżej trzy lata internowania w fortecy.

WOJNA.

Krytyczne położenie.

Petersburg. (Tel. wł.) Przekonanie, **że wojnę należy skończyć i pokój zawrzeć**, staje się coraz powszechniejszem. Zapatrywanie, że dalsze prowadzenie wojny byłoby bezpożytecznem, podzielają już nietylko finansiści, bankierzy i kupcy, ale także i większość oficerów. Wojskowi przewidują, że **upadek Kirynu jest nieuniknionym**, co pomnoży stokrotnie trudności utrzymania armii. Obecnie w owych kołach oświadczają otwarcie, **że należało już po Liaojangu zawrzeć pokój.** Ponieważ jednak pominięto tę dobrą sposobność, trzeba było to zrobić po Mukdenie. **Zaś nowa klęska, która obecnie zagraża, uczyni położenie rozpaczliwem,** wydając Charbin i Władywostok na łup Japończyków. Wojenny korespondent „Rusi“ uważa niemal otwarcie odwrót do Charbinu za odcięty, z powodu szybkości i rozmiarów ruchu oskrzydlającego Japończyków na prawo i na lewo od kolei.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że ruch oskrzydlający armii japońskiej przybiera coraz to szersze rozmiary, jest on zakreślony na łuk tak wielki, że generał Leniewicz nie ma poddostatkiem wojsk, ażeby nawet dokładnie skontrolować, jakiemi drogami przechodzą oddziały japońskie, które już pojawiają się na froncie armii rosyjskiej, cofającej się ku Charbinowi. W Charbinie poczyniono już wszystkie przygotowania, aby wczas można było opuścić to miasto. Wielką trudność sprawia ta okoliczność, że w Charbinie jeszcze przed wojną mieszkala liczna kolonia osób cywilnych, narodowości rosyjskiej. Podczas wojny ta kolonia znacznie wzrosła, tak, że obecnie usunięcie osób cywilnych z Charbina wymaga szeregu tygodni, podczas gdy równocześnie trzeba usunąć także wszystkie szpitale polowe i materyały wojenne nagromadzone w Charbinie.

Generał Leniewicz bawił w ostatnich trzech dniach w Charbinie, aby osobiście sporządzić plan ewakuacyi całej ludności szpitali i wszystkich materyałów wojennych do Syberyi. Dzienniki londyńskie na podstawie depesz, otrzymanych z Tokio twierdzą przecież, że usunięcie wszystkich materyałów wojennych i ludności cywilnej z Charbina nie nastąpi w porę, gdyż Japończycy posuwają się nadzwyczajnie szybko i energicznie za cofającą się armią rosyjską.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia“ otrzymuje z Charbina depeszę, donoszącą, że lewe skrzydło armii rosyjskiej znajduje się już nieopodal Kirynu i że dotarcie tej armii do Kirynu nie przedstawia najmniejszych (?) trudności.

Kolej syberyjska.

Kolonia. (TBK.) „Kölnische Zeitung“ donosi z Petersburga, że już **zaniechano zamiaru położenia drugiego toru** na kolei syberyjskiej.

Znowu zmiana dowódców.

Petersburg. (TBK.) (Urzędowo.) Komendant 3 armii mandżurskiej gen. kawaleryi Kaulbars otrzymał dowództwo 2 armii mandżurskiej, a jego miejsce zajął gen. piechoty Pacanow.

Na morzu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local-Anzeiger“ otrzymał depeszę z Ceylonu donoszącą, że przedwczoraj rano widziano tam znaczną liczbę okrętów wojennych nieznanej flagi i nieznanej narodowości. „Local Anzeiger“ wypowiada przypuszczenie, że jest to, być może, flota admirała Togo.

Pogłoski pokojowe.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Agencya zaprzecza doniesieniu B. Reutera, jakoby komitet ministrów naradzał się w ubiegły piątek nad sprawą pokoju, co już dlatego było niemożliwe, że w piątek wogóle posiedzenia komitetu nie było.

Londyn. (Tel. zw.). Petersburski korespondent „Daily Telegraphu“ donosi, jakoby zdołano przekonać cara, że dalsze prowadzenie wojny byłoby tylko powiększeniem ekonomicznej i politycznej klęski Rosyi. Przedwczesnem byłoby wyliczać warunki pokoju — pisze „Daily Telegraph“ — tyle jednak pewne, że Rosya nie zgodzi się na zapłacenie odszkodowania wojennego, które musiałoby wynosić około 100 milionów funtów szterlingów. Rosyjskie sfery powiadają, że Japonię powinno przekonać to, iż Rosya wolałaby tę sumę wydać na dalszą wojnę i zrujnować tem swoją przeciwniczkę, niż zapłacić tyle za pokój.

Rozumowanie to na pozór jest bardzo trafne i byłoby w rzeczywistości trafne, gdyby nie to, że na wojnę Rosyi pieniędzy nikt nie da, a po zawarciu pokoju kredyt jej znowu się podniesie, powtóre, że w razie dalszego trwania wojny mogą nastąpić rozmaite komplikacye, a wszystkie byłoby dla Rosyi fatalne.

Depesze handlowe z 28 b. m.

Berlin. d. 27 marca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 212·75, Disconto Comandite 192·40.

Usposobienie: wyczekujące.

Budapeszt d. 28 marca. Pszenica na kwiecień 18·32 do 18·34, pszenica na maj 18·28 do 18·30, na październik 16·64 do 16·66. Żyto na kwiecień 14·70 do 14·72, na październik 13·40 do 13·44. Owies na kwiecień 13·84 do 13·86, na październik 11·82 do 11·84. Kukurudza na maj 14·86 do 14·88. Kukurudza na lipiec 14·82 do 14·84. Rzepak na sierpień 23·40 do 23·60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie spok.
Pogoda: deszcz.

Bitwa pod Mukdenem.

Na podstawie relacyi rosyjskich korespondentów wojennych, podaje petersburski korespondent biura Reutera następujący dość organiczny i pełny opis strasznej bitwy mukdeńskiej. Bitwa rozpoczęła się właściwie już 24 z. m. atakami Japończyków na rosyjskie lewe skrzydło. Następnych dni ataki japońskie rozszerzyły się na cały front rosyjski, a Kuropatkin był wskutek nich zmuszony do zajęcia nowych pozycyj obronnych. Zmiana frontu odbyła się z nadzwyczajną szybkością, ale równocześnie kilka korpusów rosyjskich popadło w zamieszanie. Walki ze zmiennem szczęściem trwały dalej, aż okazało się, że armia bojowa japońska wydłuża się stale ku północy i że Japończycy rozporządzają tak wielkiemi siłami, iż mogą je z łatwością skoncentrować przeciw północnym i północno-zachodnim pozycyom rosyjskim. Wówczas w sztabie rosyjskim postanowiono koncentrować się, wskutek czego dnia 7 bm. rozpoczęło się cofanie Rosyan z pozycyj nad Szaho na pozycye nad Hunem.

Nie był to stanowczo początek ogólnego odstąpienia. Ani Kuropatkin, ani dowodzący generałowie nie myśleli wcale o przegranej. Japończycy szli krok w krok za ustępującymi. Pomieszane rozkazy i cofanie się w nieprzebitej ciemności sprawiły, że pewne części wojsk nie trafiły do przeznaczonych dla siebie pozycyj. Następnego dnia straszliwa burza, wznosząca tumany kurzu, nie pozwoliła ani dojrzeć, ani wyrównać nowego frontu. W ten sposób powstały w nim luki, które Japończycy mieli szczęście wynaleźć. Wykorzystali to bardzo sprytnie. Potem jednak — 9 marca — przyszła wiadomość, że Japończycy obeszli prawe rosyjskie skrzydło. Równocześnie z tą hiobową wieścią nadeszła druga, że nad Hunem w lewe rosyjskie skrzydło wbiła się klinem kolumna japońska, korzystając z burzy, która miotła kurz w oczy Rosyanów. Ponieważ zaś w ogniu znajdowały się w tej chwili wszystkie rezerwy, nie można było żadnego oddziału wysłać przeciw tej kolumnie. Sytuacya stała się nad wyraz niebezpieczną, wskutek czego o g. 8 wieczorem wyszedł rozkaz cofania się ku Tielinowi.

W nocy z 9 na 10 bm. rozegrała się charakterystyczna scena na stacyi w Mukdenie. Wkrótce po godz. 9 wieczorem wyszedł rozkaz całkowitej ewakuacyi miasta i dworca, przyczem dodano, że wszystkie pociągi mają odejść do godziny piątej rano z Mukdenu. Niesłychanie trudne to zadanie wypełniono w ciągu dziewięciu godzin. Przedewszystkiem przeniesiono rannych ze szpitali do pociągów. Ponieważ zaś jeszcze tego samego dnia przybyło mnóstwo rannych z południa, musiano część ich pozostawić w Mukdenie. Razem tej strasznej nocy odeszło na północ trzydzieści sześć pociągów po 55 wagonów przeciętnie. Ostatni z nich wyjechał o g. 5 min. 55 rano. Trzy pociągi wiozły zapasy artylerzyckie, które przed kilku dniami zwieziono do Mukdenu w 540 wagonach. Jeden pociąg był naładowany uniformami, jeden węglem, trzy prowiantem, a wszystkie inne rannymi. Ostatnim pociągiem odjechał personal stacyjny, papiery i kasy wojskowe. Zasługa nielicznej garstki cywilnych urzędników kolejowych na stacyi w Mukdenie jest dla armii rosyjskiej olbrzymią. Dzięki ich nadludzkiej energii ocalały tysiące rannych, ogromne zapasy i sumy pieniężne, wynoszące wiele milionów. Zauważyć przytem należy, że owej strasznej nocy walczono już o ośm kilometrów na północ od Mukdenu, tak, że pociągi znajdowały się pod ogniem artyleryi japońskiej. W trzech miejscach tor był uszkodzony. Pociągi szły bez sygnałów i bez świateł. Dokoła płonęły olbrzymie składy paszy, drzewa i węgla. Co chwila rozlegały się detonacye wybuchających składów nabojów i wybuchały sygnałowe rakiety, rozsypując miliony gwiazd na tle czarnego, jak atrament nieba. Co pewien dystans oczekiwali na nadchodzące pociągi ranni, zajmując w nich wszystkie miejsca wolne. Jechano na dachach, puferach, a nawet na stopniach.

Rejterada taboru wozowego odbyła się w znacznie gorszym porządku. Silny oddział kawaleryi japońskiej, ukrywszy się w górach zaatakował cofający się tabor. Obsługa jego złożona przeważnie z chłopów cywilnych, nie przyzwyczajona do gradu kul i huku wybuchającej szimozy popadła w zamieszanie. Zaczęto odcinać konie od furgonów i bezładnie uciekać. Zapanował nieopisany zamęt. Powszechna panika udzieliła się nawet artyleryi, która wraz z taborem odstępowała. Postępujące z tyłu wojska zebrały wprawdzie część porzuconych wozów, ale zawartości ich nie mogły już uratować. Żołnierze porozbijali i splądrowali bagaże oficerskie. Nowy wybuch panicznego strachu nastąpił koło stacyi Sintaitse, gdzie skupiło się w nieładzie mnóstwo wozów i furgonów. Kolumny nadchodzących Rosyan wzięto tam za Japończyków. Jeden okrzyk „japońska kawalerya“ wystarczył, aby całe to olbrzymie mrowisko ludzkie popadło w nieopisany chaos. Jedni uciekali na ślepo przed siebie, inni strzelali również na ślepo we wszystkich kierunkach. Po chwili wyjaśniła się omyłka, ale cały epizod kosztował mnóstwo żyć ludzkich i przyprawił tabor o nowe straty w mieniu. Odwrót centralnej i zachodniej armii odbywał się czterema drogami i przez pola między niemi leżące na przełaj. Armia generała Leniewicza cofała się zachodniemi drogami na Fuczun, Jingpan i Fulin, trzecia armia maszerowała po obu stronach drogi mandżurskiej, a druga wzdłuż linii kolejowej. Druga i trzecia armia szły eszelonami, mając silną aryergardę za sobą, która dnia 10 w nocy osiągnęła wyżyny koło stacyi Huszital, a nazajutrz stanęła w Tielinie.

Dla Zakopanego.

(Z Towarzystwa politechnicznego).

Nader zajmująca dyskusya odbyła się na środowem zgromadzeniu tygodniowem Towarzystwa w dniu 15 marca b. r. „o projektach technicznych dla Zakopanego“. Dyskusyę, w której udział wzięli liczni członkowie Towarzystwa i jako goście radca dworu dr. Merunowicz i inżynier Stanisław Horoszkiewicz z Krakowa, zagaił inżynier kraj. biura melioracyjnego p. Andrzej Kornella, który przytoczył na wstępie swego przemówienia głos jednego z posłów sejmowych, z dyskusyi, jaka w ubiegłej kadencyi miała miejsce nad sprawą Zakopanego. Poseł ten w ostrych słowach scharakteryzował obecny stan i obecną gospodarkę w Zakopanem. Jakkolwiek w zarzutach czynionych było bez wątpienia wiele słuszności, to jednak zauważył mowca, że jest w tem wiele pesymizmu, a żądania krytyków idą zwykle zbyt daleko, bo nie liczą się z warunkami miejscowymi i z siłą finansową kraju, tudzież miejscowej ludności. Zresztą rozwój Zakopanego nie da zaprzeczyć, a szczególniej od czasu wybudowania kolei można zauważyć znaczny postęp. Frekwencya gości wzrasta rokrocznie i dochodzi obecnie do 10.000 osób. Za 10 lat wzrośnie do 20.000 rocznie.

Najważniejsza sprawa sporna t. j. wodociągowa została pomyślnie załatwiona, bo już w roku bieżącym inżynier Zygmunt Rodakowski przystępuje do budowy wodociągów kosztem około 300.000 koron pod kierownictwem inż. Stanisława Horoszkiewicza. Pozostaje jeszcze tylko spełnienie dwu innych warunków tj. kanalizacyi i osuszenia gruntów w Zakopanem. Mowca zastanawiając się nad sprawą kanalizacyi, wypowiedział zdanie, że kanalizacya Zakopanego jest bardzo trudną do wykonania, a co ważniejsza, że będzie bardzo kosztowną, wobec zaś tego, że gmina niema funduszów i na wodociągi zadłużyła się pożyczką w kwocie 400.000 koron, płatną ratami w ciągu 50 lat, sprawa ta zdaje się rzeczą dalekiej dopiero przyszłości.

P. inż. Kornella przytoczył zdanie dra Leonarda Biera z Krakowa, z bardzo obszernego memoryału, że kanalizacya spławna w Zakopanem nie jest na razie potrzebną, doradzając dla usunięcia nieczystości doły kloaczne, przyczem wywóz ich i wywóz śmierci powinien być uregulowany i objęty przez zarząd gminy.

W r. 1903 polecił p. Kornelli Wydział krajowy wypracowanie projektu osuszenia Zakopanego. Wykonując studya nad tą sprawą na miejscu, przyszedł prelegent do przekonania, że przeprowadzenie melioracyi tych gruntów dla celów kultury nie miałoby celu, ale że należy zaprojektować gruntowne osuszenie terenu zajętego przez stacyę klimatyczną.

Mowca opisał następnie szczegółowo położenie i jakość gruntów Zakopańskich, a w dalszym ciągu zasady projektu osuszenia, który przez mowcę został już wypracowany. Obok rowów osuszających, a wykładanych brukiem kamiennym albo krytych pod ziemią, projektuje p. inż. Kornella regulacyę potoków Łukaszówki, Krupówki, potoku Czarnej, potoku Gąsienicowego, potoku na Skibówkach, i innych pomniejszych. Miejsca mokre zostaną osuszone drenami, a nadto ulica Chramcówki, część Starej Polany i część ulicy Krupówki mają otrzymać kanały dla wód opadowych, ściekowych i wodociągowych. Projekty mowcy miałyby na razie zastąpić kanalizacyę, stworzyć nowe grunty budowlane i poprawić hygieniczne warunki całej stacyi klimatycznej, a koszty robót wyniosłyby około 200.000 koron. Co do usuwania nieczystości kloacznych i wód brudnych, mowca oświadczył się raczej za systemem skrzynkowym z użyciem proszku torfowego, nasyconego kwasem siarkowym, — a który to system staje się o tyle łatwym do zrealizowania, ile że gmina Zakopane posiada na terytoryum swojem pokłady znakomitego torfu.

W dalszej dyskusyi zabierali głos dyrektor wodociągów p. Aleksandrowicz, inż. Horoszkiewicz, c. k. nadradca bud. Ingarden, prof. Fiedler, a na zakończenie radca dworu dr. Merunowicz, przyczem wszyscy mowcy podnosili ważność projektu inż. Kornelli dla Zakopanego, a ostatni mowca zalecał również reformę dotychczasowej ustawy budowlanej dla Zakopanego, co do której pewne wytyczne mogłoby wyznaczyć Towarzystwo politechniczne, wyrządzając tem wielką przysługę Zakopanemu.

Na tem zamknięto posiedzenie.

W. Ż.

Dział ekonomiczny.

= **Fabryka kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie.** dnia 24 marca b. r. odbyło się w gmachu Banku hipotecznego szóste walne zgromadzenie fabryki kamienia sztucznego i dachówek.

Zysk za rok 1904 wynosi 57.715 k. 65 hal. Z powyższej kwoty wydzielono statutową amortyzacyę 38.848 kor. 29 hal., dalej uchwalono na wniosek dyrekcyi 5 prc. dywidendę czyli 25 kor. od udziału płatną 1 kwietnia b. r. w łącznej kwocie 18.775 kor.

= **Kasa pożyczkowa w Stanisławowie.** Piszą nam: Z inicyatywy tutejszego komitetu organizacyi narodowej zawiązano nową instytucyę finansową w naszem mieście, mającą na celu popieranie oszczędności w społeczeństwie, udzielanie członkom swoim na umiarkowany procent gotówki, potrzebnej im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle, przemyśle i handlu z wiejskiem gospodarstwem połączonych, zapomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. Nadto nowe towarzystwo ma na celu pośredniczenie w sprawie nabywania gruntów i we wszelkiego rodzaju ubezpieczeniach (ogniowych, gradowych i na życie), oraz udzielania członkom w miarę możności porady prawnej i technicznej. Kapitał obrotowy towarzystwa powstaje z wkładek członków i udziału tychże w zyskach, oraz z funduszów obcych, powstałych z wkładek na rachunek bieżący przyjmowanych, z pożyczek do obrotu zaciągniętych itp. Zebraniu przewodniczył dyrektor Zubczewski, prowadzili pióra pp. Saloni i Poschinger. Po odczytaniu statutu w obecności notaryusza Burzyńskiego zgodzono się nań jednomyślnie, poczem wybrano trzech dyrektorów: inż. Gryzieckiego, inż. Bibersteina-Błońskiego i prof. Tomasza Markowskiego, tyluż zastępców, trzech członków komisyi rewizyjnej i 12 członków rady nadzorczej. Niektórzy z obecnych złożyli już udziały w gotówce. Dyrekcya ma w najkrótszym czasie zawiadomić sąd handlowy o dokonanych wyborach celem zarejestrowania nowego towarzystwa jako spółki z ograniczoną poręką.

= **Wystawa koni w Wiedniu**, urządzona przez sekcyę VI wiedeńskiego Tow. gospodarskiego, odbędzie się od 20 do 28 maja w Praterze. Wiadomości udziela sekretaryat sekcyi Wiedeń I Schaufiergasse 6.

= **Pożyczka serbska.** Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej minister skarbu Paczu zdał sprawę z rokowań o zasięgnięcie nowej pożyczki. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i postanowiono z pożyczki przeznaczyć 35 milionów na budowę kolei, 30 milionów na cele wojskowe, a 18 milionów na pokrycie zaciągniętych przedtem krótkoterminowych pożyczek.

= **Eksploatacya ropy.** Z Limanowy donoszą nam: Na obszarze gmin: Mordarka, Pisarzowa i Sarycz Belgijskie akcyjne Towarzystwo naftowe wydzierżawiło 1.700 morgów ziemi w celach eksploatacyi ropy. Wstępne roboty wiertnicze są już w toku. Spółka żywi wielkie nadzieje co do istnienia i wydatności terenów ropodajnych.

= **Ogólne zgromadzenie borysławskiego Towarzystwe transportu i magazynowania ropy** odbyły się dnia 22 b. m. we Lwowie. Ze sprawozdania dyrekcyi z czynności za rok 1904 wyjmujemy następujące cyfry: Dochód z tłoczenia i magazynowania ropy wynosił kor. 303.840·78 (o kor. 70.435·56 więcej aniżeli w roku 1903), ogólne koszty ruchu, administracyi i płace wynosiły kor. 120.902·95. Na odpisy przeznaczono kor. 61.244·10, na podatki rezerwowano kor. 20.000, a czysty zysk wynikły za rok 1904 wynosi kor. 72.401·38. Ogólne zgromadzenie uchwaliło ten czysty zysk, po wydzieleniu z niego statutem określonej tantyemy dla członków dyrekcyi i rady nadzorczej Towarzystwa, przeznaczyć na dywidendę w wysokości 25 proc. od wpłaconych udziałów. Z natury interesu wynika, że dywidenda ta przedstawia zarazem częściową spłatę kapitału władkowego.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.40 do 8·60, pszenica natermina 8·20 do 8·40. Żyto gotowe 6·35 do 6·50, żyto na termina 6·20 do 6·40. Owies obroczny gotowy 7·20 do 7·60, Owies obroczny na terminy 7·10 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7·75. Rzepak 10·75 do 11·—. Lnianka 0·— do 0·—. Groch. pastewny 6·75 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 11.—. Wyka 10·60 do 11·50. Bobik 7·25 do 7·80. Hreczka 8·20 do 8·75. Kukurudza nowa 8·75 do 9·—, kukurudza stara 7·50 do 7·75. Chmiel nowy za 56 kilo 200·—do 210·00, chmiel stary za 56 kilo —· do —. Koniczyna czerwona 55·— do 85·—, koniczyna biała 40·— do 65, koniczyna szwedzka 65·— do 85·—. Tymotka 22 — do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 43·75 do 44·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31·50 do 31·75.

Wobec baissy na targach zagranicznych, ceny zboża obniżają się.

W naszej Administracyi złożyli:

Na tablicę pamiątkową dla Juliusza Słowackiego we Florencyi:

Na listę p. Ludwika Bernackiego złożyły datki następujące osoby: Helena Budzynowska 1·— kor., Mieczysław Baranowski 1·—, Bol. Gruzewski 1·—, Karol Czerwiński —·30, dr. Przemysław Dybkowski —·50, Marya Bukojemska 1·—, dr. Wacław Łobaczewski 1·—, dr. Jakub Vorzimmer 1·—, Alfred Altenberg 1·—, M. Gustowicz 1·—, Ludwik Seyfarth 1·—, X. Y. —·40, X. Y. —·80, K. —·40, K. Sotschek 2·—, St. Ostrowski-Belza 1·—, dr. Edward Schutt 1·—, Fr. Fuchs 1·—, Poznański 1·—, dr. Gerus 1·—, N. N. —·40, Juliusz Tenner 2·—, Wł. Żłobicki 1·—, Cz. M. 1·—, Dz. 1·—, dr. W. Kozicki 2·—, Stefan Komornicki 5·—, B. Wysoczański 1·—, J. Łukasiewicz 1·—, Księgarnia narodowa 2·—, Jan Maniszewski 1·—, Gerdon Kędzierski 1·—, dr. Edwin Katzenellenbogen 1·—, Bernard Połoniecki 2·—, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta 4·—, L. B. 1·20 — razem 46·— kor.

Dla M. R. wdowy z ośmiorgiem dzieci:

Amalia Baternay 2·—, Władysławowstwo Rebczyńscy 4 kor., S. N. z Krakowa 20 kor., Ernest Kiszelka z Rudek 2 kor., Halszka i Stanisława Hofmokl 2 kor., M. M. ze Lwowa 20 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 28 marca 1905.

Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszaw.

RYSZARD III

dramat historyczny w 5 akt., a 9 odsł. W. Szekspira, przekład Józefa Szujskiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 16 marca do 31 marca wspaniały program światowych sił atrakcyjnych. — Mlle Jeane d' Arry Atoile française, Barańska, polska subretka, Zespół Jaksons nadzwyczajni gimnastycy, Mo i Ree amerykańscy komicy, oraz pierwszorzędne atrakcye. 2876

DEPENDANCE

Hotel Bristol 1°p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 2225

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 2184

Kawiarnia teatralna

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. 2642

Skład i Wypożyczalnia

Fortepianów i Pianin

B. Połonieckiego, Lwów

(obok Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej 2).

Sprzedaż na dogodnych warunkach. 2802

Wyrób krajowy

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible“.

Wyrób krajowy

340

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 70, —.90, 1.10, 1.20 i 1·40 złr

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze ¼, ½, ¼ i 1 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Księga rzeczy polskich.

Wielce zasłużony archeolog, historyk i etnograf Zygmunt **Gloger**, wydał w Warszawie własnym kosztem

„Encyklopedyę Staropolską ilustrowaną“

w 4 wielkich tomach. 2871

Jest to dzieło podręczne niezbędne w każdym domu polskim, skarbiec wiadomości o Polsce nad r pożyteczny. Krytyka jednomyślnie przyznała temu dziełu wysoką wartość. **Na mocy układu z autorem dostarcza Administracya „Słowa Polskiego“ prenumeratorom swoim „Encyklopedyę Staropolską“ po cenie zniżonej, mianowicie po 36 koron za egzemplarz w ozdobnej oprawie i płóciennym futerale.**

Encyklopedyę nabywać można po cenie zniżonej w Administracyi, oraz w kantorze „Słowa Polskiego“ przy ul. Klementyny z Tańskich Hofmanowej.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“, którzy nadeślą 36 koron otrzymają „Encyklopedyę“ franco.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Lwowskiej Spółki naftowej

odbędzie się dnia 5-go kwietnia 1905 o godzinie 10-tej przedpoł. w lokalu Spółki w Domu naftowym, ul. Chorążczyzna 17 we Lwowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Ogólnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za r. 1904;
3) Wnioski co do reorganizacyi Spółki, ewentualnie zmiany statutu;
4) Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi w miejsce ustępujących;
5) Wybór członków Rady nadzorczej;
6) Wolne wnioski. 2796

We Lwowie dnia 26 marca 1905.

T. ŁASZCZ m. p. K. MEDVECZKY m. p.

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiórskiego, Halicka 5.

30

Staro wyglądające twarze

nabierają młodzieńczo świeżego wyglądu, jeśli się do pielęgnowania ich cery używa słynnego w całym świecie, zupełnie nieszkodliwego, prawdziwie angielskiego Balassy „Mleka ogórkowego“. Niezrównany ten środek wypięknia jący usuwa po kilku dniach z twarzy zmarszczki, fałdy, zaskórniki, piegi i plamy wątrobiane, nadaje im czarującą świeżą, delikatną i piękną cerę. Flaszka 2 k., do tego prawdziwe angielskie Mydło ogórkowe 1 k. puder 1·20 k. i Krem ogórkowy 2 koron. Do nabycia w każdej aptece. Rozsyłka pocztowa przez C. Balassy aptekę, Budapeszt-Erzsébetfalva. Baczność przed bezwartościowemi naśladownictwami. Skład główny: Zygm. Rucker, Lwów: F. Breyer, Przemyśl na Bramie 4., Reim i Sp. Kraków. 1718

Bieliznę

damską, męzką i na pościel, chusteczki i ręczniki, pończochy, skarpetki w wielkim wyborze najtaniej poleca

MAGAZYN 2922

J. DREXLERA i Synów

Lwów, pl. Kapitulny 2.

Cenniki na żądanie.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego„ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Ważne dla PT. Interesowanych!

Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie **materyały**, jak również **wyroby fabryczne potrzebne do budowy.** W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła“.

Spółka kredytowa budowniczych

3084 **ul. Trzeciego Maja 7, we Lwowie.**

WAPNO do MUROWANIA

najlepszej jakości dostarcza wagonami do każdej stacyi NAJTANIEJ firma 2565

BRACIA MUND — Lwów.

Pierwsza parowa fabryka i główny skład wyrobów masarskich

Józefa Jankowskiego

Lwów, ul. Halicka l. 10

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym na Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.

Poleca na święta: Najwyborniejsze szynki znane z dobroci, kiełbasy pieczone, krajane, tak zwane krakowskie i siekaną polską do gotowania, siekane i krajane, ozory, polędwice wędzone i pieczone, wędzonki, rulady z prosiąt, prosięta, pasztety, auspiki i wszelkie inne wyroby w zakres masarski wchodzące po umiarkowanych cenach. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

2784 Z głębokim szacunkiem **Józef Jankowski**

Lwów, ul. Halicka 10.

Sposób na zeszczuplenie.

Nowa metoda zewnętrznego i lokalnego traktowania otyłości bez zmian w trybie życia i odżywiania i bez użycia lekarstw.

Po użyciu.

Aby zeszczupleć utrwalając równocześnie zdrowie, należy się posługiwać jedynie wynalezionym przez wielebnych OO. Kapucynów prawdziwie włoskiego

mydła Ural

Nie ma otyłych korpusów, nie ma przerosłych bioder, ustępują one miejsca młodzieńczej smukłości figurze harmonijnej, wdzięcznym kształtom talii bez zmian w trybie życia. Zupełnie bezpieczny, przyjemny i prosty sposób użycia. Żadnej dyety. Żadnych leków. Preparat naturalny, nieszkodliwy zdrowiu pod gwarancyą. Działanie naturalne. Same pochlebne wyrazy uznania.

Przed użyciem.

Mydło Ural rozsyła się wraz z dokładnym przepisem użycia w pudełkach po 3 duże sztuki 250-gramowe po 10 kor., 6 sztuk 16 kor., 12 sztuk 30 kor. — opłatnie wolne od cła za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości. W celu przeprowadzenia kuracyi niezbędne są przynajmniej 3 mydła. Zamówienia zwracać należy do wyłącznie upoważnionego frabrykanta

Lodovico Pollak w Medyolan e (Włochy)

Porto listu 25 hal., pocztówki 10 hal., korespondencya w wszystkich językach. 1434

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.20 Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/7 do 31/8
6.10 Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30 Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30 Sokala, Rawy ruskiej	6.45 Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.40 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50 Jaworowa
7.45 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25 **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00 Sambora, Chyrowa	8.35 Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/7 do 25/8
8.10 Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	9.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20 Jaworowa	9.25 Sambora, Chyrowa
8.55 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.35 Tarnopola, Potutor
10.02 Stryja, Borysławia.	10.45 Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20 Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50 Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25 Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	1.55 **posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10 Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	2.45 **posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30 **posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.55 **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40 **posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.05 Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tuchli od 15/6 do 31, Skolego od 1/5 do 30/9
2.30 **posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.30 Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.30 Stryja, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9)	3.40 Sambora, Chyrowa
4.35 Jaworowa	5.48 Jaworowa
5.03 Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.55 Kołomyi, Zydaczowa
5.30 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.20 Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warss. Chyr. Pesztu
5.40 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.40 Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.50 Ickan, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Brodiny,	7.00 Rawy ruskiej, Sokala
8.40 **posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 25/6 do 15/9, Orłowa od 1/7 do 15/8.	9.00 Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.10 Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körösmezo, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/6—30/9	10.05 Przemyśla od 1/5 do 30/9, Chyrowa, N. Zagórza
9.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.42 Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.00 Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.55 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/6 do 24/8 i od 16/8 do 30/9, Jasła
10.20 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.00 Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05 Stryja.
12.20 **posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	11.10 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.35 **posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45 **posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
3.25 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	2.51 **posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező od 1/5 do 30/9
Na dworzec „Podzamcze“ z:	4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.20 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	**Z dworca „Podzamcze“ do:**
2.35 **posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.43 Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
5.03 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	10.52 Tarnopola, Potutor
10.02 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	2.00 **posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odesy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
3.01 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	9.25 Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
	11.25 Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Czas środkowo-europejski, późniejszy o 86 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest tłustemi cyframi. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. — Zwykle biuty nabywać można u konduktorów pociągów, oraz w biurze informacyjnem kolei państwowych przy dworcu głównym we Lwowie. Szczegółowego w pasażu Hausmana l. 9, zaś wykaz i wszelkiego innego rodzaju informacye udziela się

W sprawach dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekommendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe", nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych sklepach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Panna z 7 klasy i 2 lata kursów handl. poszukuje posady do dzieci. H. S. 2737

Instytut nauki języków dla dorosłych
BERLITZ SCHOOL
ul. 3-Maja l. 2.
Franc., angl., niem., polsk. przez nauczycieli odnośnych narodowości.
Lekcya na próbę bezpłatnie. Prospekta gratis i franko. 2644

Filozof (IV) poszukuje lekcyi na wsi. „Izraelita", Lwów post. rest. 2773

Pierwsze w kraju kursy buchalteryjne w drodze listowej (pisemnej), zastępujące w zupełności naukę ustną. — Nauka korespondencyi handlowej polskiej i niemieckiej. Koncesyonowana Szkoła handlowa Henryka Rauscha w Tarnowie. 2741

Umieszczenie dla panienek przy nauczycielce. Ulica Wincentego Pola 3, parter lewy. 2745

Posady poszukiwane

Buchalter z ukończoną szkołą handlową, kawaler, poszukuje posady. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia pod adresem: Buchalter, Komarno post.-rest. 2932

Pomocnik techniczny i rysownik z ładnem pismem, praktyką dyetaryusza w starostwie, przyjmie posadę. Zgłoszenia M. W. do Admin. Słowa pol. 2747

Praktykant aptekarski poszukuje posady od 1-go kwietnia. Łaskawe zgłoszenia post.-rest. „Praktykant" Brzeżany. 2742

Agencya pracy Kosanowskiego Lwów, Sykstuska 2, poleca: kucharzy, kucharki, lokai, pokojowe do wszystkiego, wogóle wszelką służbę dworską i miastową. Ma do sprzedania piwiarnię z restauracyą, kupi kamieniczkę, gotówka 6000 koron. 2786

Niodą, inteligentną, rutynowaną gospodynię poleca Biuro Niemczynowskiej Lwów Rynek 12 a. 2790

Kasyerów, inkasentów, oficyalistów i wszelką służbę, poleca biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a. 2791

Zdolny technik, ukończony gimnazyalista, poszukuje lekcyi. — Zgłoszenia „Nauka" poste restante. 2792

Biuro pośrednictwa Maryana Kruszelnickiego w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 4, poleca Wielmożnym obywatelom dobrego ekonoma, kawalera, 23 lat, ze szkołą rolniczą, posiada dobre świadectwa oraz dobrą rekomendacyę, posadę przyjmie zaraz. 2800

Egzaminowany buchalter poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia do Admin. Słowa polskiego pod H. M. 4. Lwów. 2718

Ekonom z szkołą rolniczą poszukuje posady na ordynaryę. Zgłoszenia „Ekonom 37". 3081

Młoda osoba inteligentna, materyalnie niezależna, szuka miejsca natychmiast jako towarzyszka przy chorej starszej Pani tylko **na prowincyi lub zagranicą.** Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Niezależna". 2717

Leśniczy wykształcony, absolwent wyższej szkoły leśnictwa, 27 lat, żonaty, bez dzieci, szuka posady. Warunki przystępne. Wiadomości udziela: główna trafika w Jarosławiu. 3092

Posady zaofiarowane

Potrzebuję natychmiast: pięciu pisarzy ekonomicznych ze szkołą rolniczą i praktyką na 120 zł. rocznie i utrzymanie. — Dzierżawa 860 morgów z gorzelnią zaraz lub od 1-go Lipca do objęcia dla izraelity. Zgłoszenia do Biura Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu. 2770

Cukiernia H. Zimmermana w Przemyślu poszukuje zdolnego pomocnika cukierniczego. 2775

Uczeń z ukończoną VI kl. gimnazyalną znajdzie umieszczenie w aptece A. Krainskiego w Jezierzanach. 3078

Korespondent dziennikarski
(chrześcijanin, władający językiem niemieckim) poszukiwany przez czasopismo wiedeńskie. Tylko oferty z podaniem warunków honorarynm znajdą uwzględnienie. Zgłoszenia pod „**Wien 8888**" hauptpostlagernd, Wiedeń. 2774

Poszukuje się
zaraz ogrodnika do parku publicznego w Stryju, który będzie miał tam prawo utrzymywania restauracyi. Oferty z żądaniem płacy i z odpisami świadectw adresować do starostwa w Stryju. Oferty nie przyjęte zostaną bez odpowiedzi. 3019

Konkurs. Lwowski teatr mieszczański poszukuje artystów, artystek i rutynowanych amatorek. Warunki: wyjazd na prowincyę, stała gaża. Oferty pod „Teatr" restante Lwów. 3041

Pisarz ekonomiczny, kawaler, z dłuższą praktyką i dobrymi świadectwami potrzebny; odpisy świadectw podawać do: „Zarząd dóbr Wierzbowce o. p. Horodenka. 3028

Praktykanta już obznajomionego potrzebuje handel delikatesów M. Batas we Lwowie. 2782

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy owonośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami **nie możemy przyjmować** z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Kartofle rychliki, rogalki z mąższem żółtym lub białym 5 klg. worek 1 k. 12 h. Topinamburg (bulwy) doskonała jarzyna wiosenna i do sadzenia teraz 5 kg. worek 1 k. 60 hal. Dwór Łapszyn Brzeżany. 2744

Narybek karpi, linów oraz kroczki tychże, ma do zbycia loco stacya Ustrzyki Zarząd dóbr Hoszów, poczta Ustrzyki. 3080

Sałatę, rzodkiewkę i inne jarzyny, oraz owoce poleca Dom ogrodniczy, Akademicka 14. 2256

70 ct.
pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, **Herbaty** ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1·50 zł. poleca MARKUS PARNES, **Lwów, ul. Jagiellońska 15.** Filia: Lwów, ul. Karola Ludwika 31. 81

Grzydze kiszone 5 klgr. faska 2 korony. Fabryka konserw F. Wojciechowskiego w Jarosławiu. 2511

Miód Malaga znakomity, kuracyjny również i inne miody pitne jakoteż wina owocowe wysyła poczta i koleją BIURO OGRODNICZE Lwów, Leona Sapiehy 31, detailicznie sprzedaje w handlu swym ul. Hetmańska 8. 1552

Kupno i sprzedaż

Poszukuję małej fisharmonii używaną. Zgłoszenia: „Fisharmonia" Admin. Słowa pol. 2776

Kostyum wiosenny damski bardzo piękny, tanio okazyjnie do sprzedania. Akademicka 14, I. p. na prawo od 10—1 i od 3—4. 1873

Zarząd dóbr Hrehorów p. Żurów ma do sprzedania zaraz garnitur 4 konny młocarniany, składający się z lokomobili, młocarni, cyrkularki, bardzo mało używany. 2762

W Hali aukcyjnej jest do sprzedania cytra palisandrowa i koncertowa ze stolikiem. 2714

Urzędniczym rodzinom
polecam moją wzorową
Pracownię sukien damskich
Wykonuję toalety wszelkiego rodzaju szybko, starannie i elegancko po miernych cenach, z materyału u mnie wybranego. Z prowincyi wystarczy stanik na miarę.
Na życzenie dogodne warunki. ZOFIA WALENTA, ul. Karola Ludwika 29. 2930

Darmo i opłatnie

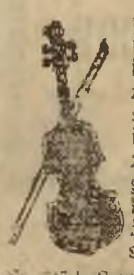

posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju **Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Versandhaus in Brüx**

Nr. 747 I (Czechy). Skrzypce szkolne po zł. 2·40, 2·75, 3·50 i 5·40, smyczki po 30, 50, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. Żadnego ryzyka. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy. 2585

Cegielnia parowa Dobrzechów stacya i poczta w miejscu poleca do wiosennego drenowania doskonałe rurki drenowe wszystkich kalibrów, oraz ogniotrwałe dachówki prasowane, po umiarkowanych cenach. 2915

Lokomobila czterokonna firmy Shuttleworth, mało używana do sprzedania. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 443

Ładny droższy zbiór marek kupię. Zgłoszenia „Zbiór" Podzamcze, Lwów, poste-restante. 2781

Fortepian i pianino przegrane z znanych z dobroci fabryk tanio sprzedam lub wypożyczę. Kubessa, Rynek l. 17. 2797

Hala aukcyjna
pasaż Mikolascha ma po bajecznie taniej cenie całą jadalnię w stylu zakopiańskim (wzorem Witkiewicza), oraz meble w stylu Ludwika XVI, meble „empire" biurko-antyk, oraz rzeczy do codziennego użytku. 2779

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thiele'go „Herbata na zeszczuplenie". — (Najpochlebniejsze świadectwa). **Pakiet kor. 2 zagranicę kor. 2·50.** woln. za pobran. d. d. Apteka Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem, Lwów. 113

Najlepsze bygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtańsza drogerya **MENKESA, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19.** 2296

Waffenrad

NA SEZON 1905 poleca ROWERY słynnej marki „**Waffenrad Steyr**" na spłatę pod przystępnymi warunkami wyłączny zastępca dla Galicyi wschodniej 2952

M. KORKES
Lwów, Gródecka 10, Tel. 829, skład maszyn, sikawek i kas. Pracownia ślusarsko-mechaniczna i szkoła jazdy.

Fortepian Schweighofera prawie nowy do sprzedania, 2 fortepiany tanio do wypożyczenia. Karol Marecki, ul. Batorego 34. 2778

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy obustronnie do użytku, lecintkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atłasowe, jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30. **Materace** czysto-włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 zł. Materace sprężynowe po zł. 15, 18 do 24 zł. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzane, poszewki, prześcieradła i t. d. **Nowość!** Maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzowe, zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera** we Lwowie, ulica Kopernika l. 5. 2401

Lokomotywa

wązkotorowa do kolejki, fabrykat Krauss et Co., do sprzedania.

Szczegóły na żądanie.

Zgłoszenia sub „PAROWÓZ" do Administracyi Słowa polskiego. 3076

Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 746 i. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-remont wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Interesy handlowe

10.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej. Dom komisowy „Merkury" Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 2950

Apteka o większym obrocie, wraz z domem, pięknym ogrodem, budynkami gospodarczymi za gotówkę zaraz do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udzieli apteka w Kozłowie. 2793

Do wydzierżawienia majątek Torskie, 1500 morg. ornej ziemi w wysokiej kulturze, gorzelnia o 1300 hl. kontyngentu, wyjaśnień udziela (tylko reflektantom a nie pośrednikom) Zarząd dóbr Torskie, stacya kolei, telegraf i poczta w miejscu. 2994

Agencya dóbr P. Aszkanazy założona w r. 1840 pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr. Obecnie ul. Akademicka 22. 2304

Piękna willa z ogrodem w bliskości Lwowa do sprzedania. Bliższa wiadom. w biurze Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika. 3000

Poszukuję kupna lub wydzierżawienia majątku ziemskiego w dobrej kulturze od 100—300 morg., blizko większego miasta. Zgłoszenia pod „Katolik" poste-restante Tarnów. 2983

Dzierżawa 430 morgów dobrej gleby w powiecie kamioneckim do wzięcia. Dom komisowy „Merkury" Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 2777

Poszukuję wspólnika fachowca z małym kapitałem do fabryki dachówek. Materyał znakomity, niewyczerpany. Wiadomość: Fabryka ceramiczna post.-rest. Stanisławów. 2780

Kancelarya adwokacka do objęcia. Adres: dr. Fried, Podhajce. 2785

Handel korzenny z trafiką do sprzedania we Lwowie. Wiadomość w Admin. Słowa pol. Franc. Kotulecki, Zielona 34. 2716

Mieszkania i sklepy

Pension Exquisite Lwów, Chorążczyzna 19, II. p. III. schody. Pokoje elegancko urządzone z całem utrzymaniem. Światło elektryczne 384

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, II. piętro. Chorążczyzna 12, zaraz lub od 1-go maja do wynajęcia. 2194

5 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, parter, Chorążczyzna 12, zaraz lub od 1-go maja do wynajęcia. 2804

Zaraz do wynajęcia.
W gmachu hr. Skarbka na I piętrze od frontu
1. Lokal wspaniały na restauracyę.
2. Pomieszkanie z dwoma balkonami z olbrzymim salonem, nadające się na biura bankowe itp.
3i Ośm pomieszkań kawalerskich.

Bliższa wiadomość w kancelaryi Administracyi gmachu, II piętro, 1 brama. 2789

Ul. Bolmów l. 1, lokal na sklep, magazyn lub pracownię. 2795

Pokój kawalerski z umeblowaniem lub bez jest do najęcia przy ul. Zielonej 6, II. p. Można obejrzeć od g. 2—4. 2794

Doniesienia różne

Kto szuka miejsca! Niechaj zażąda pocztówką pisma „Allgemeine Vakanzenliste" Berlin 333. Neuchochstrasse. 2945

Choroby weneryczne
i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

NAJLEPSZE
NASIONA
rolne, warzywne i kwiatowe poleca
M. WOLIŃSKI
pl. Maryacki 3.
Lwów,
Bogato ilustrowane cenniki franco. 2573

Inteligentna rodzina przyjęłaby dziecię na własność za wynagrodzeniem od strony oddającej dziecię. Adres: Chitteg, p. Medyka, Dom Lubinieckiego. 3005

Pieniędzy dla oficerów, urzędników państw., profesorów i t. d. bez jakichkolwiek kosztów wstępnych, zabezpieczeń i kaucyj małżeńskich dostarcza się. Agencya handlowa **Eliasz Neuwelt,** Wiedeń II., Cirkusgasse 41. Marka na odpowiedź. 2939

PATENTY
NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 2259
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28

Panienka z posagiem, młoda, przystojna, inteligentna, bardzo pracowita, wyszłaby za mąż za człowieka w średnim wieku na stałem stanowisku. Poste rest. „Janina" gł. poczta Kraków. 2743

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 341

Na raucie lekarskim zamieniono p. Ludomirowi Przesłaszewskiemu ul. Klonowicza 18, nowy twardy kapelusz z literami L. P. 2787

Wózki dla dzieci

kosze do podróży i walizki, wyroby koszykarskie i bambusowe, bardzo tanio poleca fabryka
A. Koniewicza
Lwów, Batorego 12.
Cenniki franco. 2265

Art. Zakład rytowniczy
A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.
Wykonuje różne stemplle kauczukowe i metalowe wszelkie grawury na rozmaitych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 39

Dwanaście ciągnień rocznie ma grupa, złożona z: 1 losu tureckiego 400 fr.; 1 losu włoskiego Czerw. Krzyża; 1 losu węg. Czerw. Krzyża. Cena wszystkich 3 losów Kor. 288. 36 rat po ośm kor. Najbliższe ciągnienie już 1 kwietnia. Składający pierwszą ratę oraz 3 kor. na podarek i stemple mają prawo gry już przy najbliższem ciągnieniu. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie.

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAIES** Lwów, pl. Maryacki 7.

OGŁOSZENIE.

Ponieważ zwyczajne Walne Zebranie ogłoszone na dzień 12-go marca 1905 r. dla braku kompletu do skutku nie przyszło, Zarząd Kasy chorych zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zebranie

na dzień 2 kwietnia 1905 r. o godz. 9-tej rano

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
3. Sprawozdanie z obrotu funduszów i rocznego bilansu;
4. Wybór delegatów z ramienia pracodawców;
5. Wybór członków sądu polubownego;
6. Wybór komisyi rewizyjnej;
7. Wnioski i interpelacye. 3002

Kraków, 21 marca 1905 r.

Kasa chorych dla współpracowników aptekarskich przy tow. farmaceutycznym „Unitas“ w Krakowie.

Mg. f. Wład. Miętus sekretarz. **Mg. f. Hugo Muthsarn** za prezesa.

Reumatyzm - Gościec - Nerwobóle

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 kor. 133

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

Warszawski magazyn

i PRACOWNIA OBUWIA

damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam tak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę.

Z poważaniem 1127

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Wysyłka wybornych czeskich instrumentów

po najniższych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupuje się najtaniej.

Według moich warunków rozsyłki zamawiający nie naraża się na żadne ryzyko, ponieważ zamiana jest dopuszczalną lub też pieniądze się zwraca.

Skrzypce do nauki już po zł. 2·40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·—. skrzypce koncertowe po zł. 7·—, 8·—, 10·—, 12·—. Skrzypce dla orkiestry, silne w tonie złr. 14·—, 18·—, 20·—. Skrzypce solowe zł. 25·—, 30·—, 40·—, 60·—, 80·—. Smyczki do skrzypiec po ct. 50, 60, 80, zł. 1·—, 1·50, 2·— i wyżej. Pikoliny i flety w starannem wykonaniu po ct. 50, 80, złr. 1·—, 1·50, 2·— i wyżej. Klarnety najlepszej jakości po zł. 4·50, 5·—, 6·—, 7·— i wyżej. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przesłaniem należytości przez „Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus“

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 1194 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami przesyłamy na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 994

Gramophon

po cenach fabrycznych od 22 zł. 50 ct. do 100 złr. sprzedaje za gotówkę i na raty. 2633

Jeneralny zastępca — — — — — na Galicyę

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim **warkoczem rusałki**, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyśpieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Cena puszki 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia. 145

Anna Csillag Wieden I., Graben 118.

Jedyny skład wysyłkowy

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA, we Lwowie.

Złożony 12-letnią ciężką chorobą! Zwraca się do serc kochających Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Powyższa prośba opartą jest na świadectwie choroby i nędzy stwierdzonem przez miejscowy urząd parafialny i Zwierzchność gminną w Ustrobnej. Łaskawe datki raczą osoby litościwe nadsyłać pod adresem: K. GAJEWSKA w Ustrobny, p. Krosno. 2914

Dobry zarobek poboczny dla rolników

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu **cegieł, dachówek, płyt** posadzkowych i ściennych **rur** wodociągowych, obudowań studziennych etc. — Nie ma lepszego i tańszego materyału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych **maszyn ręcznych**, do których obsługi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przygotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.,

Markranstädt ob. Lipska.

Przesłane nam próbki piasku (około 5 kg.) wypróbowujemy bezpłatnie. — Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów. 1830

Jeden z zastępców naszych przybędzie w najbliższych miesiącach do Galicyi, kto sobie zatem życzy bezpłatnego pouczenia, zechce się zgłosić.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

Zarząd ogrodów Książąt Sanguszków w Gumniskach

sprzedaje drzewa owocowe

wysokopienne i karłowe po cenach bardzo umiarkow.

Na żądanie wysyła się cennik opłatnie. 2350

Na wiosnę

Kapelusze
P. & C. Habiga, Borsalino i angielskie

Płaszcze i ulstry
w najnowszych fasonach

Krawatki
najmodniejsze

Rękawiczki
angielskie, męzkie i damskie 2783

Koszule
białe i kolorowe najlepszego kroju

Buciki męzkie i damskie
własnego wyrobu i amerykańskie

— — poleca — —

Gabryel Stark

„à la ville de Paris“

Lwów, pl. Maryacki 11.

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Bez **nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut**

może każdy grać na mojej

trąbce samogrającej

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą **samouczenia się 1 szt. zł. 1·25 3 sztuki zł. 3·50.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Hannsa Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„ILEN“

LWÓW—ZAMARSTYNÓW

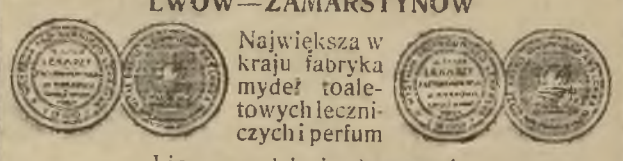

Największa w kraju fabryka mydeł toaletowych leczniczych i perfum

— — Liczne medale i odznaczenia. — —

Na odmrożone ręce

Mydło Zimowe

Przy uważnem i dłuższem użyciu Mydło Zimowe działa na odmrożone i czerwone ręce znakomicie.

Cena 90 groszy. 1824

Nacyć można: w aptekach: Dülla, Ehrbara, Kajetanowicza, Łasowskiego, Mikolascha, Pilewskiego, Pinelesa, Pipesa-Poratyńskiego, dra Ruckera, Wewiórskiego; w drogeryach: Beackocka, Hübnera, Langa Pilarskiego, Rechena, Winklera.

Maszyny do szycia i haftu na raty i za gotówkę

poleca

Władysław Kukawski

(przedtem **Jan Lauruk**)

skład maszyn do szycia — we Lwowie

Pasaż Mikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Cenniki na każde żądanie gratis i franco. 1727

Skład i pracownię nożowniczą prowadzi p. Lauruk, Halicka 6.

ROWERY SAMOCHODY

2731

NAJLEPSZE i NAJTAŃSZE

STYRIA-PUCH & Co

PIELECKI **LWÓW** MAGAZYN BRONI

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„Pochwała gospodyń“

ZALETY: 1) Skraca do połowy czas potrzebny do prania. — 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. — 3) Używanie sody staje się zbytecznem. — 4) Bielizna jest czystsza. — 5) Jest dla rąk, jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma. — 6) Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania. — Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym. — **Wszędzie do nabycia.** 1817

Jerzy Schicht w Aussig

Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Pierwsze gal. Towarzystwo akc.

dla przemysłu chemicznego

(przedtem: „Spółka komandytowa Juliana Wanga“ we Lwowie, ul. Kościuszki 10, parter)

poleca:

NAWOZY SZTUCZNE

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

Specyalne nawozy pod kartofle, Buraki, Chmiel, Truskawki i Drzewa owocowe. 1806

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.